

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 22 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłacają się 40 h.
na prowincyi:
roczną 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitoowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencja po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołud.
We Lwowie 4 h. 6 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17.
TELEFON 541.

Pisarze gminni w Galicyi.

(Określi pisarskie. Kursy dla pisarzy gminnych.)

Określi pisarskie są połączeniem kilku gmin w celu utrzymywania wspólnego pisarza — ale połączeniem opartem na wyraźnym porozumieniu się kilku gmin, nie na samym fakcie, że jeden pisarz przyjął obowiązki pisarskie w kilku gminach, które może nawet o tej wspólności nie wiedzą. Określi zatem są na umowie opartą organizacją, zwykłą wspólność pisarską może być zupełnie przypadkowa.

Organizacja taka istniała dawniej w powiecie jaworowskim i rozpadła się; istnieje w pełni rozwinięta w powiecie sokalskim, a rozpoczęła i tylko częściowo wykonana w powiecie tarnopolskim. Pole obserwacji jest tu zatem bardzo ograniczone — mimo to jednak cyfry, z tego szczytowego pola obserwacyjnego zebrane, są wcale pouczające.

W powiecie jaworowskim w r. 1875 było 8 pisarzy z przeciętnym dochodem 288 złr. na jednego. Obecnie, gdy organizacja okręgów rozpadła się, jest ich 34 z przeciętnym dochodem 98 zł. Liczba pisarzy zwiększyła się zatem czterokrotnie — dochód jednego zmniejszył się trzykrotnie. Gminy wydawały w czasie istnienia okręgów pisarskich przeciętnie po 37 zł. na pisarza — obecnie wydaje każda przeciętnie 49 zł. W roku 1875 Wydział powiatowy był zadowolony z pisarzy i ich urzędowego działania — w r. 1900 wystawił im wcale smutne świadectwo. Z tego wszystkiego zaś wynika: gdy były okręgi pisarskie, pisarz miał się lepiej, każda gmina płaciła mniej niż obecnie na pisarza i miała pisarza lepszego. Po zniknięciu okręgów stan rzeczy jest odwrotny: pisarze są gorzej płatni — gmina każda płaci więcej niż płaciła, ale też ma gorszego pisarza.

W powiecie sokalskim już w r. 1875 stosunki były lepsze, niż gdzieindziej, bo dochód przeciętny pisarza był wyższy i pisarze przeważnie uzdolnieni i skupienia gmin o wspólnym pisarzu częstsze. Było wtedy w sokalskim 22 pisarzy z przeciętną płacą po 184 zł. a wydatek gminy na pisarza wynosił przeciętnie 43 zł. W r. 1900 zaś — jest 13 pisarzy, przeciętna płaca 501 zł., koszt jednej gminy 67 zł. Więc wydatek jednej gminy jest przeszedł o połowę wyższy.

Tutaj organizacja okręgów pisarskich objęła cały powiat. W powiecie tarnopolskim, gdzie organizację rozpoczęto w r. 1896, nie objęła ona jeszcze

całego powiatu, na 77 gmin tylko 37 przystąpiło do okręgów. Porównanie gmin zorganizowanych i niezorganizowanych w okręg, daje tu następujące wyniki:

Pisarze, pracujący w jednej tylko gminie, mają przeciętnie po 97 zł. dochodu, pracujący w kilku gminach, niezorganizowanych w okręg 162 zł., zaś w gminach, należących do okręgów po 348 zł. Wydatek na pisarza wynosi przeciętnie w jednej gminie: w pierwszym wypadku 97 zł., w drugim 62 zł., w trzecim 51 zł. Wszakże ta ostatnia cyfra jest niejako sztuczną: Wydział powiatowy bowiem przyjął za zasadę, żeby nie powiększać wydatków gmin na skutek przystąpienia do okręgu, więc podwyżkę wydatku pokrywa Wydział powiatowy z własnych funduszy. Dodatek Wydziału powiatowego na 37 pisarzy, wynosi 1.942 zł. czyli przeciętnie 52 zł. na jednego pisarza.

Wydziały powiatowe sokalski i tarnopolski ujęły tę organizację dość silnie w swoje ręce. Obsadzenie opróżnionej posady odbywa się zapomocą konkursu — ale nie jednakowo. W tarnopolskim powiecie bowiem obsadza pisarza sam Wydział powiatowy, w sokalskim zaś reprezentanci gmin, należących do okręgów, większością głosów, na wspólnym posiedzeniu pod przewodnictwem członka Wydziału powiatowego. Płacę pobierają pisarze wprost z Wydziału powiatowego. Władzę dyscyplinarną nad pisarzami wykonywa Wydział powiatowy. On też może przydzielać do okręgu nowe gminy — może też przenieść pisarza z jednego okręgu do drugiego. Prezesi Rad powiatowych w odpowiedzi na pytania, poczynione im w kwestyjonarzu Wydziału krajowego, przedstawiają bardzo dodatni skutek organizacji okręgów, stwierdzają, że w gminach, należących do okręgów panuje ład, prawidłowość i szybkość załatwiania spraw tak własnego, jak i własnego zakresu działania gminy.

W związku z tem jest kurs pisarzy gminnych, urządzany już przez trzeci rok przez Wydział krajowy. Autor statystyki pisarzy gminnych streszcza pobieżnie dyskusję Sejmu nad pierwotnym wnioskiem Wydziału krajowego o urządzenie tego kursu, kiedy to poseł D. Abrahamowicz wnosił, aby przeprowadzić porozumienie z Wydziałami powiatowymi, czyby one nie zajęły się urządzeniem kursów. Był to zwykły — *Schieber*. Większością jednego tylko głosu przeszedł wniosek Wydziału krajowego, a wniosek eksc. Abrahamowicza jednym głosem upadł. Wyniki kursu w Wydziale krajowym — przyznają rację

wnioskowi Wydziału krajowego, a nie eksc. Abrahamowiczowi. Pierwsze kursy powiodły się zupełnie. Trzeci jeszcze trwał w chwili, gdy się drukowała statystyka pisarzy gminnych, więc wyniki jego do statystyki nie weszły.

Na pierwsze dwa kursy przyjęto 110 kandydatów, odpadło 17, pozostało 93. Między tymi przeważają włościanie — było ich bowiem 73 — z innych zaś zawodów tylko 20. Autor statystyki uznaje w tem objaw korzystny — i słusznie — ale nie jest on tu konsekwentny, gdyż poprzednio uznał jako niekorzystny objaw, że między pisarzami gminnymi przeważają włościanie. Między uczniami kursów było 57 takich, którzy już poprzednio byli pisarzami — 36 zupełnie nowych kandydatów. Co do wieku, przeważała kategoria od 30 do 40 lat — takich było 44 — od 20 do 30 lat było 39 — niżej 20 lat 1 — wyżej 40 lat 9. Przeważają żonaci: 75 na 100. Wynik egzaminów po kursach bardzo dobry — żaden kandydat nie został uznany niezdolnym. Stopień celujący otrzymało 12 — bardzo dobry 25 — dobry 34 — a tylko 22 dostateczny. Koszta tych dwóch kursów wynosiły 10.539 zł. — w tem stypendya i zasiłki 6.896 zł. Przeciętnie kosztował 1 uczeń 113 zł. Myśl tworzenia kursów w Wydziałach powiatowych, nie przyjęła się. Tylko 8 powiatów postanowiło kursy urządzić — z tych zaś faktycznie je urządziły tylko 3: Gorlice, Turka i Żydaczów.

Oto niektóre ważniejsze szczegóły ze statystyki pisarzy gminnych. Ogólne wrażenie jest takie, że stosunki w tym względzie były możliwie najgorsze, że obecnie są jeszcze zawsze bardzo złe — że mimo starań, nie polepszają się one należyte — że wreszcie ani zaprowadzenie okręgów pisarskich, ani urządzenie kursów dla pisarzy nie zastąpi tego, czego krajowi najbardziej potrzeba: reformy gminnej.

Pierwszy wiec nauczycielstwa galicyjskiego.

Przemyśl, 17 lipca.

Zjechali się z całego kraju od zielonej Bukowiny po Wisłę srebrzystą, Polacy i Rusini, by radzić zgodnie nad swą dolą, radzić jawnie i otwarcie. Stanęło ich przeszło tysięcy, lecz było ich siedm tysięcy, gdyż całe nauczycielstwo galicyjskie przemawiało przez usta swych wysłańców, wyczekując z nie-

Pierwszy anarchista Michał Bakunin.

Ojciec Bakunin był jedną z najpodlejszych i najczarniejszych osobistości rządowych za panowania cara Mikołaja I. Syn jego Michał, dziwnym zbiegiem okoliczności stał się najzawziętym wrogiem wszelkiej tyranii i despotyzmu i anarchistą w tem znaczeniu, w jakim pojmujemy to słowo obecnie.

Wychowany w uniwersytecie moskiewskim, który wówczas słynął ze swego liberalnego kierunku i dążeń panslawistycznych, zasmakował w filozofii niemieckiej, która na gruncie moskiewskim przeistaczała się w wybitny anarchizm, zwany wówczas mianem nihilizmu. Mając charakter żywy, gorący i przedsiębiorczy, Bakunin wdychał do czynu, ale carska Moskwa nie dawała mu pola do popisu.

W tym czasie służba wojskowa w Rosyi najmniej pogłębiała osobistą godność człowieka, bo car Mikołaj tak wierzył swojej armii i swoim oficerom, że nawet tajnej kancelaryi, zaglądającej wszędzie, dotykającej wszystkiego, nie pozwalał zanurzać swej brudnej łapy w kółka wojskowe, chociaż w nich istniało bardzo wielu malkontentów. To właśnie było przyczyną, że Bakunin wstąpił do służby wojskowej i wkrótce został oficerem artyleryi.

W służbie wojskowej jednak przetrwał zaledwo dwa lata, bo skorzystawszy ze stosunków swoich krewnych z dworem, otrzymał, to co było tak trudnym w owym czasie, a mianowicie pasport zagraniczny.

Wyjechałszy z ojczyzny, której duszne powietrze ciążyło mu na piersiach, od 1840 roku do 1846 krążył się po ziemiach słowiańskich, propagując idee panslawistyczne. W 1847 roku wyjechał do Francyi. Był to czas przed francuską rewolucją lutową, właśnie wtedy, gdy wrzód już dojrzał.

Wypędzony z Francyi przez Guizot'a za mowę, którą miał w rocznicę powstania polskiego 29 listo-

pada, wyjechał do Belgii, lecz bawił tam niedługo, bo wybuch rewolucyi we Francyi otworzył granicę dla wszystkich.

Przyjechawszy do Paryża, Bakunin zanurzył się w falałach rewolucyjnego życia; nie wychodził z koszar montagnardów, nocował z nimi, jadł, pił, mówił o komunizmie, *legalité du salaire*, o niwelowaniu w imię równości, o oswobodzeniu wszystkich Słowian, o rozbiciu Austrii, o rewolucyi *en permanence* i o wojnie do wybitcia ostatniego z wrogów. Cossidière, prefekt francuskiej policyi, z którym Bakunin żył w największej przyjaźni, nie wiedział, co robić z przyjacielem, który za wiele hałasował, za wiele robił nieporządku. *Quel homme! quel homme!* mówił o nim; w pierwszym dniu rewolucyi jest to skarb prawdziwy, ale w drugim potrzeba go rozstrzelać.

Nakoniec Cossidière pozbył się dyplomatycznie przyjaciela swego, wysławszy go na apostoła rewolucyi do ziem słowiańskich. Jadąc z Paryża do Pragi, Bakunin trafił gdzieś w Niemczech na powstanie włościan przeciw swemu panu. Chłopi zebrałszy się przed zamkiem, krzyczeli, odgrzaali się, wymyślali i nie wiedzieli co robić. Bakunin zeskoczył z wózka, wypytał o co chodzi, uporządkował włościan i tak dobrze ich nauczył, że gdy siadł znowu do wózka, feudalny zamek był już w płomieniach, podpalony ze wszystkich stron.

Przyjechawszy do Pragi, Bakunin otoczył się starowiercami, Czechami, Kroatami, Serbami i demokratami słowiańskimi, z którymi dla porozumienia się musiał mówić po niemiecku i hałasował między nimi dopóty, aż Windischgrätz nie przerwał mowy armatami. Wtedy, gdy męzny generał austriacki robił porządek w Pradze, Bakunin już był w Dreźnie, gdzie go lud mianował wojennym naczelnikiem miasta. Jako były oficer artyleryi Bakunin zaczął uczyć wojennego rzemiosła profesorów, muzykantów i aptekarzy, którzy wzięli się do broni, żeby u siebie urządzić także rewolucyjną na wzór francuskiej.

Gdy Prusacy przyszli nauczyć rozumu Sasów i otoczyli miasto, Bakunin poradził wynieść na ściany wszystkie obrazy Rafaela i Corregio z muzeum sztuk pięknych, upewniając, że Prusacy nie ośmielą się strzelać do arcydzieł sztuki, ale omylił się. Rewolucja była zgnieciona, a Bakunin dostał się do niewoli i został skazany na śmierć. Król saski zamienił topór na wieczne więzienie, a potem, bez żadnej potrzeby, odesłał go w prezencie Austrii, która mogła chcieć dowiedzieć się u niego szczegółów o zamysłach słowiańskich.

Bakunina osadzono z początku w Hradczynie, lecz nie nie wyciągnawszy z niego, wysłano do Ołomuńca. Skutego łańcuchami wieziono pod silnym konwojem żołnierzy. Oficer, towarzyszący mu, siadając do powozu, zaczął przy nim nabijać pistolety.

— A to na co? — zapytał więzień, czy pan myślisz, że mogę uciec.

— Nie, ale pana mogą odbić przyjaciele pańscy, już rząd otrzymał o tem pewne wiadomości, a w takim przypadku...

— Cóż takiego?

— Kazano mi wsadzić panu kule w łeb. I towarzysze pojechali. W Ołomuńcu Bakunina przykuto łańcuchem do ściany i w tem położeniu zostawał tam pół roku. Nareszcie Austrii znudziło się karmić obcego poddanego, proponowano więc wydać go do Rosyi. Mikołajowi Bakunin był także niepotrzebny, ale jakże odmówić takiej dyplomatycznej grzeczności?

Na granicy oficer austriacki zażądał zwrotu c. k. łańcuchów. Więźnia rozkuto i wnet znowu zakuto w moskiewskie, daleko cięższe kajdany. Kibitka i żandarm byli już w pogotowiu, woźnica świsnął i kibitka, podskakując lotem ptaka, poniosła się na północ.

Mikołaj kazał sobie przedstawić Bakunina, pochwalił go za męstwo okazane w Dreźnie, a po tem odesłał do petropawłowskiej cytadeli na rekołecję.

cierpliwością postanowień wiecu, które mają zapoczątkować nową erę w szkolnictwie.

A radzili spokojnie, godnie i roztropnie. Nie padały słowa rozgoryczenia, wstrzemięźliwość cechowała żądania, świadcząc chlubnie o wyszkoleniu życiowym wnioskodawców.

Uchwały wiecu znajdują, muszą znaleźć oddźwięk i przybrać kształty uchwytnie. Trzymane w mierze, spotykają się niezawodnie z poparciem ogółu, który przed głosem wielkim wychowawców i kierowników młodych pokoleń, nie zatka uszu i pójdzie z nimi do Sejmu i do Wiedni.

Szereg referatów rozpoczął po zagajeniu wiecu referat p. Woźnego o regulacji plac nauczycielstwa ludowego, referat mozolny, czysto cyfrowy, który w odcieku rozdał zgromadzonym. Referat zawierał wnioski na podwyższenie plac nauczycielom ludowym i nauczycielom szkół ludowych wedle normy regulującej place trzech najniższych kategorii urzędników Wydziału krajowego.

Drugi referent p. Fiutowski referował o regulacji pensji wdów i zaopatrzeniu sierót po nauczycielach ludowych. Referat ten nastroił się zupełnie do referatu pierwszego.

Widocznym było, że oba referaty nie trafiły do przekonania uczestników wiecu. Po otwarciu nad nimi dyskusji, zabrał głos p. Rosół i uczynił następujący wniosek:

Wice uchwali: „Jest rzeczą konieczną, by place nauczycieli ludowych były zrównane z placami urzędników państwowych trzech najniższych rang.

Przy wymiarze emerytury ma obowiązywać okres 30-letniej służby.

W sprawie emerytur dla nauczycieli, zaopatrzenia dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych, obowiązują te same prawa, jak dla nauczycieli państwowych.

Zasady emerytalne obowiązują także wstecz dla tych nauczycieli tudzież wdów i sierót po nauczycielach, którzy dawniej poszli w emeryturę, lub których ojcowie przedtem zmarli.

Uchwalono bez dyskusji, więc odpadły wnioski pp. Woźnego i Fiutowskiego.

Zarządzono przerwę 2-godziną.

O godzinie 4 popołudniu przedłożył ref. p. Szlesinger rezolucję w tem brzmieniu:

„Wiec nauczycielstwa odbyty w dniu 17 lipca 1901 roku uznaje zasadniczo potrzebę wzmocnienia Rady szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi i delegatami wybranymi przez nauczycielstwo ludowe.

W tym celu domaga się, aby art. 4, traktujący o składzie Rady szkolnej krajowej, a opiewający:

„z członka Wydziału krajowego przez Wydział wydelegowanego” rozszerzyć o tyle, iżby w skład Rady szkolnej krajowej weszło 6 reprezentantów przez Sejm wybranych w ten sposób, jak się dokonywa wybór członków Wydziału krajowego, nadto, aby wybierani byli 2 delegaci z łona nauczycielstwa ludowego, oraz dwaj delegaci z łona profesorów szkół średnich.

Wybrani członkowie przez Sejm mają wejść stale po 2 w skład stałej sekcji Rady szkolnej krajowej i tam, jako płatni delegaci autonomiczni, spełniać stale czynności im przydzielone.

Nadto poruszył p. Szlesinger potrzebę jednego reprezentanta wyznania mojż., ale przez wzgląd na to, że to nie było ściśle objęte programem, sprawę ostatecznie sam referent cofnął na żądanie przewodniczącego.

Rezolucja p. Szlesingera nie znalazła większości, natomiast uchwalono rezolucję p. Rosoła:

„Jest rzeczą konieczną, by Radę szkolną krajową wzmocnić delegatami nauczycieli ludowych, wybieranych przez bezpośrednie, tajne głosowanie z każdego rejonu szkolnego po jednym, zatem pięcioma.”

Nastąpił referat p. Majera, skrytykowany w rezolucji:

I. Wiec nauczycielstwa ludowego w Galicji, domaga się od wys. rządu względnie władz krajowych zmiany ust. szkoln. z dnia 1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, a mianowicie:

1) w Tyt. I (jako dodatek):

Art. 4. Opinia Rady szkolnej okręgowej o nauczycielu kompetującym o stałą posadę a wyrażona w tabeli kwalifikacyjnej, jest jawną i każdej chwili na żądanie tego nauczyciela okazaną mu być powinna.

2) Art. 9. (zmiana).

Nauczyciela stałego nie wolno przenosić na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeżeli śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu wdrożone, nie udowodni jego winy w takim stopniu, iż dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie, jest wręcz niemożliwą.

3) Tyt. III. Art. 24. (zmiana).

Utrata dodatku pięcioletniego, nie może być stosowaną jako kara dyscyplinarna.

4) O postępowaniu dyscyplinarnem, przyjmuje

się projekt odczytany na wiecu a wniesiony w Radzie państwa dnia 13 lutego b. r.

Uchwalono.

Z kolei zdał sprawę p. Rosół z wniosków samostanowionych, przedłożonych wiecowi. Z kilkunastu wniosków zasługuje na wzmiankę: wniosek o konferencyach terytoryalnych, o zapewnieniu opieki nad budynkami szkolnymi i o usunięciu kleru z posad inspektorów okręgowych. Wnioski przekazano do rozpatrzenia mającej się wybrać komisji dla czuwania nad wykonaniem uchwał wiecu.

W końcu uchwalono w celu przeprowadzenia uchwał, powziętych na wiecu, wysłać w czasie właściwym deputację do marszałka krajowego i namiestnika, urządzać Zjazd delegatów przed zwołaniem Sejmu, udać się do dziennikarstwa krajowego o poparcie. W tym celu wybrano komisję wykonawczą z 25 członków. W skład komisji weszły trzy panie a to: Longchamps, Orzechowiczowa i Aleksandrowiczowa.

O 7 wieczorem zakończono obrady trzykrotnym okrzykiem na cześć Monarchii.

Sprawy polskie w Sejmie bukowskińskim.

Popołudniowe wtorkowe posiedzenie Sejmu bukowskińskiego zapisało się w pamięci tamtejszych Polaków, wskutek świetnej mowy prezesa ormiańsko-polskiego klubu sejmowego, p. Krzysztofa Abrahamowicza, wygłoszonej przy debacie szkolnej.

Na wstępie przypomniał p. Abrahamowicz rezolucję, które wniosł w sprawie żądań polskich na posiedzeniu Izby z dnia 20 kwietnia 1899 r., a które to rezolucje cała Izba, w pełnem uznaniu słuszności żądań w nich postawionych, jednogłośnie przyjęła, a prezydent kraju z całą gotowością przyrzekł poparcie. Przyjęcie, z jakim rezolucje te w Izbie się spotkały, kazało spodziewać się, że wejdą one w jak najkrótszym czasie w życie. Mowca stwierdza, że nadzieje jego po części się spełniły. Wedle informacji, udzielonych mowcy, zarządziły władze szkolne, ażeby nauka religii w szkołach ludowych polskim dzieciom udzielaną była w języku ojczystym. Jako dobry znak wita mowca ten fakt, że poczęto z religią. Wedle staropolskiej tradycji, zaczynamy wszelkie ważniejsze sprawy z Bogiem. I tym razem zaczęto z Bogiem, to też ufnie w pomoc Bożą, wołamy: „Bóg nas nie opuści!” (Brawa). Z początkiem roku przyszłego mają być zaprowadzone poprawione ksią-

Wkrótce przybył do więzienia książę Orłów, przyjaciel cara — i w jego imieniu zażądał szczegółowego opisu ruchu słowiańskiego i u Niemców. Bakunin spełnił życzenie najjaśniejszego pana i opisał mu szczegółowo to, co już opisywały wszystkie dzienniki. Bardzo zadowolony z opisu Mikołaj, rzekł: „To rozumny i zdolny człowiek, lecz niebezpieczny, trzeba go trzymać pod zamkiem” — i trzy lata wytrzymał go w fortecy petropawłowskiej. Pobyt ten musiał być bardzo miły, kiedy olbrzym taki, jak Bakunin, z rozpaczą chciał pozbyć się życia.

W r. 1854 Bakunina przewieziono do Schlus-selburga, być może z bojaźni, żeby Czarz Napir, który z flotą angielską krążył po Bałtyku, nie uwolnił więźnia, ale Napir et Co. uwolnili nie Bakunina, lecz państwo moskiewskie od Mikołaja.

Nowy cesarz Aleksander II. pozostawił z początku Bakunina w fortecy, a potem na wstawienie się krewnych rozkazał go wysłać do wschodniej Syberyi na osiedlenie. Po dziewięciu latach nareszcie więzień obaczył świat boży. Naczelnikiem kraju na jego szczęście był oryginalny człowiek: demokrat i Tatarzyn, liberał i despota, krewny Bakunina, Marawjów, podówczas jeszcze nie Amurski. Ten dał Bakuninowi odpocząć, pozwolił żyć po ludzku, czytać książki, dzienniki i sam z nim gwarzył o losach państwa i o przyszłych wojnach. Z wdzięczności, Bakunin w myślach swych przeznaczał go na głównodowodzącego armii ludową, mającą zniszczyć Austrię i utworzyć słowiańską rzeczpospolitą.

W 1860 roku matka Bakunina prosiła cara o pozwolenie powrotu dla syna. Aleksander odmówił, dodając, iż przy życiu jego nie otrzyma pozwolenia tego, ale żeby pocieszyć stroskaną matkę, w niewysłowionem swem miłosierdziu, dozwolił skazańcowi wstąpić do służby rządowej, na najniższą posadę — pisarza.

Wtedy to Bakunin, ze względu na rumiane policzki i czterdziestoletni wiek Aleksandra, zdecydował się na ucieczkę, bo dziewięć lat więzienia w smrodliwych kazamatkach i trzy lata wygnania wśród śniegów Sybiru było mu zupełnie dosyć. Gubernatorem wschodniej Syberyi był generał Korsakow, który ze względu na Murawiewa pozwalał Bakuninowi swobodnie robić różne wycieczki po kraju. Dobrawszy się na Amur, pod pretekstem handlu, Bakunin namówił jakiegoś amerykańskiego kapitana, aby go przewiózł na brzeg Japonii. W Hoko-Dari inny kapitan amerykański podjął się odwieźć go do St. Francisco. Przybywszy na okręt znalazł kapitana bardzo zajętego przygotowaniem obiadu, gdyż czekał jakiegoś ważnego gościa. Bakunin także otrzymał zaproszenie. Przybywszy na obiad, zbieg dowie-

dział się, że gościem tym był moskiewski generalny konsul.

Chować się było już za późno. Bakunin zaczął rozmawiać z konsulem i powiedział, że otrzymał pozwolenie zrobienia spaceru. Mała eskadra admirała Popowa stała niedaleko na morzu, wybierając się do powrotu.

— Czy pan wracasz z nami — zapytał go konsul.

— Ja tylko co przyjechałem i chciałbym kraj opatrzyć. Zjadłszy obiad, jak najlepsi przyjaciele, rozjechali się. Na drugi dzień na amerykańskim parostatkach Bakunin przepłynął mimo moskiewskiej floty — i oprócz oceanu niebezpieczeństwa żadnego nie było.

Przejechał całą północną Amerykę, Bakunin znowu siadł na okręt i udał się do Anglii, gdzie go poznałem.

Zaledwo przybył, urządził się i opatrzył w Londynie, natychmiast poznał się ze wszystkimi Moskalami i Słowianami, którzy tam byli i zaczął propagandę, agitację, urządzanie spisków i zawiązywanie ze wszystkimi krajami stosunków, do których przywiązywał ogromne znaczenie. Lecz nie dość tego, Bakunin chciał sam wysunąć się na polityczną widownię, chciał walczyć za sprawę Słowian, chciał zwyciężyć lub zginąć. Otoczony Serbami, Kroatami, Bułgarami i Czechami, Bakunin wynagradzał sobie dziesięcioletnie milczenie i odosobnienie. On się spierał z nimi, prawil mowy, rozporządzał się, krzyczał, decydował, kierował, organizował i perorował dzień cały, a nieraz i noc całą. W krótkie chwile, kiedy był wolniejszym, siadał do swego biurka, oczyszczał cokolwiek miejsca z popiołu od cygar i pisał pięć, dziesięć, piętnaście listów do Aradu, do Belgradu do Konstantynopola, do Besarabii, Paryża, Jass. Pisząc, rzucał nieraz pióro, żeby przywołać do porządku jakiegoś Wołocha i nie skończywszy perory, chwycił znowu za pióro i pisał dalej! Wreszcie łatwo mu to było, bo on pisał to samo co i mówił.

Ruchliwość jego i lenistwo, apetyt, olbrzymi wzrost, wieczny pot, ogromna głowa pokryta gęstym włosiem, wszystko to było jakichś nieludzkich rozmiarów.

Mając 50 lat, był takim jak student, niedbający o jutro, gardzący mamoną, rzucający pieniądze, gdy było, zapożyczający się na prawo i na lewo, gdy zabrakło, z taką prostotą, z jaką dzieci biorą u rodziców, nie myśląc o oddaniu i z jaką on sam dawał ostatnie swe pieniądze każdemu, kto go poprosił, oddzieliwszy tylko potrzebną część na cygareta i na herbatę. Ten rodzaj życia nie męczył go, nie

nudził, bo człowiek ten urodził się na apostoła, na włóczęgę bez domu i ogniska. Gdyby ktokolwiek zapytał go, co on myśli o prawie własności, on mógłby powiedzieć to, co powiedział astronom Laland Napoleonowi o Bogu: „Sire! je n'ai jam ais trouré besoin de cette hypothèse. Żył on zaś z pomocy pieniężnej, którą mu udzielał Ksawery Braniecki.

W Syberyi Bakunin ożenił się z Polką, lecz zachował całe życie zwyczaje studenckie. Kupy tytoniu zawsze leżały na stole, jak furaz jaki, przygotowany dla gości, a na każdym kroku stała szklanka z niedopitą herbatą. Od rana do nocy mieszkanie jego było pełne dymu, tak, że ledwo jeden drugiego mógł widzieć. Bakunin przyjmował wszystkich i w każdej chwili. Nieraz jeszcze spał, a już kilka Słowian siedziało w jego pokoju i paliło papierosy; przy nich on wstawał, oblewał się zimną wodą, ubierał się i ubierając, zaczynał perorować, uczyć. Człowiek ten nigdy nie nudził się z nimi, nikt go nie męczył, bo umiał mówić z bardzo rozumnym i z najgłępszym człowiekiem.

Bakunin lubił nie tylko powstania ludowe, szum klubów, barykady i place publiczne, ale i wszystkie przygotowawcze czynności, agitacje, konspiracje, niespane noce, zmywy i t. d., a cała treść jego nauk była taka:

— A cóż będzie, gdy cały porządek obecny będzie przywrócony? — zapytałem go dnia pewnego.

— A cóż? będzie rzeź i ruina!

— Ale to nie są żadne ideały. Cóż potem będzie?

— To nie nasza rzecz, nam potrzeba wszystko zrujnować, a dzieci nasze pomyślą jak zrobić lepiej.

W czasie powstania 1863 r. Bakunin jeździł do Szwecji, mając zamiar wziąć udział w wyprawie pułkownika Łapińskiego na brzegi Żmudzi, a następnie agitować pośród starowierców, osiedlonych na Litwie. W r. 1866 przybył do Genewy na kongres socjalistów, potem jeździł do Francji, żeby wypalić mowę do robotników w Lyonie, jednym słowem, gdzie tylko był jakimkolwiek ruch, Bakunin spieszył tam natychmiast. Ruchliwość jego była niezmierna. On mógł się stać wielkim kaznodzieją, agitatorom, trybunem, głową partii, sekty, dowódcą wojska, bo umiał pociągać masy, lecz niestety, wówczas stan Europy był taki, że ludzi podobnych nie było potrzeba. Był Kolumb, ale nie było Ameryki. Dlatego też życie jego zmarniało, pozostawiwszy zaledwo trochę dymu po sobie.

J. S. S.

Bieliznę damską, dziecinną, płótna, szyfony, bieliznę stołową **MIKOŁAJ LUDWIG**
p o l e c a n a j t a n i e j
Lwów, hotel George'a.

zki szkolne. Dla powiatu Gurahumora zamianowano inspektora szkolnego dla języka polskiego. W toku dalszych wywodów domaga się mowca: zaprowadzenia języka polskiego w tych szkołach, gdzie tego dotąd nie uczyniono. Przedewszystkiem domaga się mowca zagwarantowania praw językowi polskiemu w szkołach ludowych w Suczawie. W dniach ostatnich wniosł mowca w Izbie obszerną petycję, zaopatrzoną w kilkaset podpisów; mowca poleca rządowi jak najrychlejsze pomyślnie załatwienie tej petycji. Dalej domaga się p. Abrahamowicz stabilizowania języka polskiego w tych szkołach, gdzie bywa udzielanym od lat 3. Z całym naciskiem domaga się mowca mianowania ukwalifikowanego profesora dla języka polskiego przy seminarium nauczycielskiem, oraz zaprowadzenia języka polskiego w szkole przygotowawczej w Czerniowcach.

Dalej domaga się mowca zamianowania inspektora dla języka polskiego dla szkół ludowych po za obrębem powiatu Gurahumora. Przytem kładzie nacisk, by ten inspektor mógł przedkładać swe wnioski i spostrzeżenia Radzie szkolnej krajowej bezpośrednio w krótkiej drodze. W końcu dziękuje p. prezydentowi kraju imieniem klubu polskiego za dotychczasowe poparcie spraw polskich, prosząc go o dalsze poparcie tak słusznych a skromnych żądań polskich i wyraża mu imieniem klubu polskiego zupełne zaufanie.

Po dość ożywionej dyskusji, w której przemawiali reprezentanci Rusinów i Rumunów, zabrał późno w nocy głos prezydent kraju hr. Bourguignon. Na wstępie swego przemówienia wyraził podziękowanie p. Abrahamowiczowi za wyrażone mu zaufanie. Fakt, iż w toku tak ożywionej i gruntownej dyskusji, przynajmniej jedno stronnictwo działalności krajowej Rady szkolnej w ostatnich czasach zadowoloniła, świadczy, że żądania słuszne i umotywowane, a nie połączone z krzywdą dla innych żywiołów, są ze strony władzy szkolnej uwzględniane. Prezydent zaznacza, że tę samą życzliwość, jaką rząd Polaków obdarza, objawia też wobec innych narodowości, że i nadal żądania Polaków, o ile obracać się będą w granicach ustawy, z równą życzliwością traktować będzie.

Co się dotyczy mianowania drugiego inspektora polskiego, mianowicie dla szkół, w których język polski nie jest językiem wykładowym, to kreowanie takich posad nie jest wprawdzie ustawą przewidziane, jednak i tu nie omieszcza uwzględnić żądań polskich w ten sposób, że osobie wiarogodnej, władającej językiem polskim, a mającej pedagogiczne kwalifikacje, poruczy nadzór nad nauką języka polskiego. Osoba ta wnioski i spostrzeżenia swe będzie przedkładała radzie szkolnej za pośrednictwem funkcyjaryusza Rady szkolnej. W ten sposób — zdaniem prezydenta — bez narażenia ustawy, stanie się zadość żądaniom reprezentantów narodowości polskiej na Bukowinie.

Czas odnowić przedpłatę! na „Słowo Polskie“

które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa naj-

wybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dostawę dopłaca się 60 h.

Na prowincyi 1-razowa 2-razowa wysyłka
miesięcznie 2-20 kor. 2-70 kor.

Za granicą:

w Niemczech miesięcznie 4 kor.
w innych krajach miesięcznie 6 kor.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h,
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

W bezpłatnym dodatku książkowym wyszły „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wydane tomy mogą nabywać Prenumeratorzy „Słowa“ za zniżoną ceną po 60 h. za tom. Obecnie drukują się **Szajnochy „Szkice historyczne“**.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżąco niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratorzy, placący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwszą, drugą i trzecią po 25 tomów, czwartą 38 tomów.

Dla wypełnienia luki, powstałej z braku niedzielnego numeru, zawarliśmy z Administracją tygodnika p. t. *Gazeta święteczna* układ, na podstawie którego prenumeratory nasi mogą abonować to pismo po bardzo niskiej cenie. *Gazeta święteczna* wychodzi w niedzielę rano, podaje więc najświeższe wiadomości, które zaszły po zamknięciu innych pism w sobotę popołudniu.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“
Gazeta święteczna kosztować będzie:

we Lwowie miesięcznie 30 h.
z dostawą do domu 40 „
na prowincyi miesięcznie 40 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 19 lipca.

Jutro:

— 20 lipca. Sobota. Czesława i Kasyana. — Fłomy prep.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 26, zachód o godz. 7 minut 42.

Posel dr. Jakliński objął kierownictwo IV. depart. Wydziału krajowego, w zastępstwie p. Sawczaka, który wyjechał na dłuższy urlop.

Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski wyjechał ze Lwowa do Zakopanego, gdzie ordynuje jak w latach ubiegłych aż do końca września.

Zbiory muzeum miejskiego historycznego pozostaną jeszcze długi czas dla ogółu niedostępnymi. Sasiadujące z muzeum ubikacje, opróżnione po stałej ratunkowej, zostały z uchwaly komisji ratuszowej przeznaczone na cele biura wojskowego IV. b.

po dwóch miesiącach zaledwie dojdę do skutku. Ileż go więc czeka tych jednostajnych, nielitościwie długich dni i nocy? A potem?

Wzmianka, że celi, w której przebywał Wiesław, była zajmowana przed tem przez kobietę — zaniepokoiła Ziemęckiego. Bronił się myślom, które go dręczyły jęły i starał się zapomnieć o przejsiach, jakie miał z powodu Stefki. Lecz głos wewnętrzny odzywał się w nim coraz silniej, coraz gwałtowniej! W uszach dzwieżał mu złowróżebny szept, który powtarzał mu z zaciętością:

— Czterdziesty siódmy! Ona miała numer czterdziesty siódmy! Pamiętaj czterdziesty siódmy.. czterdziesty siódmy!

I naraz opanowała Ziemęckiego gorączkowa ciekawość. Podniósł się z łózka i próbował chodzić po pochyło nabitych szczeblach, poglądając niecierpliwie na szarawy kwadrat nieba, który zaglądał do celi po przez obmarzniętą szybę.

A jeżeli będzie niepogoda? W takim razie... może nie znajdzie okazji do zobaczenia numeru! Chwilami wzrok Wiesława z tłumioną wściekłością padał na żelazne okucia drzwi, jakby pragnąc je przeniknąć.

Próbował uspokoić samego siebie. A gdyby nawet, ta celi fatalnym zbiegiem okoliczności była niedawnem więzieniem Stefki! Czy to zmieni jego sytuację pogorszy lub polepszy!

— A jednak — mówił mu głos wewnętrzny — byłoby to okropne, straszne!

Nareszcie doczekał się Ziemęcki chleba i herbaty. Wypił ją chciwie, bo pragnienie paliło mu

W ten sposób jedyny kierunek, naturalny, którydy muzeum mogło w obecnym swym położeniu się rozszerzyć, został zatarasowany, a nie mając należytego lokalu, nie może ono ściśniętych w jednym pokoju zbiorów odpowiednio ugrupować i rozlokować, a tem samem nie może ich uczynić przystępnymi dla szerszej publiczności. Szkoda!

Kawiarnia w sali sejmowej. W dawnej sali sejmowej, w gmachu skarbkowskim, zamierzał otworzyć kawiarnię pewien przedsiębiorca. Magistrat odmówił jednak na onegdajszym posiedzeniu koncesyi na założenie tego przedsiębiorstwa, albowiem w tym gmachu istnieje już jeden zakład tego rodzaju. Natomiast zezwolił równocześnie magistrat na otwarcie nowej kawiarni przy placu Maryackim w domu pod l. 8 na I. piętrze. Koncesję otrzymał p. Hexel, współdzierzawca Grand-Hotelu i b. właściciel kawiarni przy ulicy Teatralnej.

Wycieczka Towarzystwa politechnicznego do fabryki tytoniu w Winnikach odbyła się onegdaj przy nader sprzyjającej pogodzie.

Wycieczkę przewodniczył prezes Towarzystwa p. radca Franke. W dwadzieścia kilka osób wyruszone fiakrami z placu Dąbrowskiego i w półtorej godziny przybyło do fabryki w Winnikach, gdzie rolę gospodarzy objęli pp. Mikulski i Śmigieński. Zwiedzono fabrykę tytoniu i cygar, w której panuje wzorowa czystość i wielki porządek.

Fabryka przerabia przeważnie tytonie sprowadzane z Sumatry, Kuby, Filipinów, tudzież Turcyi i Macedonii, nasze bowiem gatunki stanowią najlichszą sortę. Tytonie sortują według koloru liści i ich grubości. Liście najmłodszego, rosące u szczytu rośliny są sortą najlepszą.

W fabryce panują jak najlepsze stosunki hygieniczne i jako dowód tego okazywano i przedstawiono wycieczkowcom kobietę, pracującą przy wyrobie cygar, która właśnie niedawno obchodziła pięćdziesiątą rocznicę swej pracy w fabryce.

Plac robotników, jak sami mówili, są niezłe, piłni, w miarę wprawy, zarabiają od 80 ct. do 1-50 zł. dziennie. Z dumą okazywali oni świeżo zbudowane łazienki do użytku pracujących w fabryce.

Przykre bardzo na uczestnikach zrobił wrażenie fatalnie popsuty język polski, jakim się robotnicy fabryczni posługują. Nie znają oni ani jednej fachowej nazwy polskiej. Wszystkie przyrządy nazywają jakimś pokaleczonym niemiecko-rusko-polskim żargonem, jak np. „Zellerka“ (przyrząd do liczenia cygar). Wobec tego, iż kierownikiem fabryki jest Polak, należy się spodziewać, że i pod tym względem polepszą się stosunki tamtejsze.

Adaptacje teatralne. (Głos z 3-go piętra). Czytałem artykuł pański o adaptacjach w gmachu teatralnym.

Ustęp o martwych punktach wywołał u mnie „rzewne“ wspomnienie o naszym starym weteranie, o gmachu skarbkowskim. Miejsca za słupem, przeciągi i szczyry popod krzesłami — oto *trio* niezapomnianie dla tych, którzy uczęszczali do teatru często i z radością. Pan propagujesz usunięcie braków w nowym gmachu, oby Bóg pana błogosławił w tem przedsięwzięciu i oby słowa pańskie poruszyły serca miarodajnych czynników.

Lecz nie zapominajże pan, na Boga, o tych maluczkich — o tych, co skromnie a z namaszczeniem, często za oszczędzony z trudem grosz chodzą do teatru. A mam tu na myśli tych z 3-go piętra.

Prawie połowa miejsc na trzeciem

wnętrznosci, chleb i cukier schował do kieszeni, — ucząc się co dnia bardziej go cenić.

Godziny znów wlec się zaczęły. Aż klucz zgrzytnął w zamku. Za drzwiami rozległy się dobrze mu znane kroki warty! Odetchnął. Drzwi się otwały szeroko — lecz równocześnie posługacz zasłonił sobą zewnętrzną ich stronę... Wiesław wyszedł — myśląc już o powrocie!

Tym razem zaledwie raz przebiegł wydeptaną, a omiecioną ze śniegu ścieżkę — już zaczął spoglądać na wachmistrza, niecierpliwie się, że znaku na odprowadzenie go nie daje. Niepokój Wiesława aż zwrócił uwagę starego żandarma.

— Che — che! Co wam?... Co wam? — mruknął podejrziwie.

— Nie zdrów jestem!

— Nie zdrów! Może! Hej! A wy tam miejcie go na oku! Głupstwa mu do głowy zaglądają! Przykrzy mu się!

— A cóż wam się zdaje! — rzucił ponuro Ziemęcki. — Jabył was tak zamknął bez słowa, bez sądu, bez racji...

Wachmistrz oczy wytrzeszczył wpółdziko.

— Co ty!? Zwaryowałeś! Mnie żandarma... Co to? Ublizas? Mnie!

— Ani was znać nie chcę! Daję wam tylko przykład! Od jednej myśli złość was ogarnia! A co mnie mówić! Chcielibyście, żebym wam jeszcze miny dobre stroił?

(C. d. n.).

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Sclavus.

134

(Ciąg dalszy).

— Ciekawy jesteście... Mniejsza. Rzecz to obojętna dosyć. Może ze cztery miesiące. Z pewnością cztery, mam dokładne wyliczenie. Przyznam ci się, że byłem kontent, iż ją przewieźli. Miewała napady histeryi czy ataków sercowych. Nocy spokojnej nie miałem. Jęki, płacze, użerania z żandarmeryą... Nie-szczęśliwa!... Nikomu tu nie była lepiej.

— Wiesz dokładnie, jaki dzień dziś mamy?

— Czwarty grudnia.

— U mnie wypada drugi.

— Mylisz się. Popraw sobie kalendarz, mój sprawdzony. Dzień zaczyna szarzeć, czas się prześpać trochę. No! Dobranoc!

— Dobranoc!

— Ale! Ale! Jak będziesz chciał ze mną rozmawiać, to zacznij wystukiwać bezustanku literę *zet*, aż ci się nie odezwę.

Wiesław usunął się wyczerpany na poduszki. Rozmowa zmęczyła go. To liczenie ciągle i sklepanie liter było nieznośnie powolnem. Ale i te oderwane zdania miały dlań nieskończoną wartość. Teraz już nie był sam. Miał kogoś, z kim będzie mógł zamienić choć kilka słów.

Obok tego zadowolenia, było i smutne rozczarowanie — sąsiad zapewniał go, że śledztwo może i

„Haya“

antiseptyczna woda do ust,

najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy ustnej w flaszках po 2 kor. i 1 kor. 20 h.

Skład w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26.

piętrze jest do niczego. Nie z nich nie widać. „Teatr miejski” bierze wprost na kawał przeszło sto osób, podczas każdego przedstawienia, na którym bilety 3-go piętra są wysprzedane. Nie winię tu oczywiście ani miasta, ani p. dyrektora Pawlikowskiego osobiście, temu winna wadliwa budowa, dlatego też zmiana w tym kierunku jest wprost konieczną. My, stali goście teatru, dali się „wziąć” tylko raz, dwa razy. Ci biedni, którzy wybierają się do teatru raz w pół roku, lub przyjeżdżając z prowincji, pragną odwiedzić teatr. A pan Wojciech, kasyer teatru, dyskretny. On inaczej nie może, lecz tak dalej być nie może i nie powinno. To nie są jedno lub dwa punkty martwe, nie są miejsca, skąd się źle widzi, to są miejsca skąd się nie widzi, a miejsce takich jest z górą sto!! Gdyby pojedynczy przedsiębiorca brał tak na kawał publiczność, jużby go nazwano właścicielem miastem, lecz tu wchodzi w grę teatr miejski król. stol. miasta Lwowa, zbudowany i utrzymywany milionowym nakładem. Kto się tu odważy podnieść głos, czy my mali, którym dochody pozwalają niestety tylko na bilety za koronę?! Ujmij się pan za nami, bo jesteś głosem społeczeństwa, a społeczeństwo nasze składa się — nie z samych panów.

Jeden z 3-go piętra.

Pielęgnowaniem chorych w miejskim zakładzie dla nieuleczalnych zajmują się przydzielone tamże Siostry miłosierdzia. Było ich dotąd cztery, z powodu zwiększenia się jednak liczby chorych, postanowił magistrat, że ma ich być pięć. Do czuwania nad chorymi są Siostry miłosierdzia niewątpliwie najodpowiedniejsze, bo spełniają one swoje zadanie z istotnym zaparciem się i poświęceniem; jest to przytem sposób bardzo tani, bo za każdą z Sióstr płaci gmina przelożeniu klasztoru rocznie tylko kwotę 160 koron tytułem ryczałtu na ubranie.

Świętojańskie robaczki. Gdy się tak w nocy idzie wśród ciemni i gdy zamajaczy mały zielonawy ogień, mimowoli wyciąga się ku niemu ręka... Wydają się jak szmaragdy, jak brylanty i planują to tu, to tam zwodniczo, dziwnie, tajemniczo... Zda się być opadłe z dyademów śpiących królówien lub z anielskich skrzydeł. Lecz należy zostawić je w tej ciemni, w tej tajemniczej ciemni. Piękne one są tylko wśród nocnego cienia. Mają w sobie sztuczny blask i zwodniczy czar miłosnych uniesień, które blask dzienny zabija. Tak miłość, jak i świętojański ogień, wymagają tajemnicy i cienia. Więc pozostawmy te szmaragdy drżące wśród głębi paproci — zostawmy tajemnice naszych serc niewidoczne dla ludzi. I świętojański blask i miłość wtedy świeci promiennie i pięknie.

Popis sierót zakładu miejskiego odbył się wczoraj na boisku, znajdującym się w dziedzińcu zabudowań zakładowych przy ul. Zielonej. Popis odbył się w obecności wiceprez. m. p. Ciucheńskiego, radnych Rewakowicza, Bascha i Stachewicza, oraz licznej publiczności. W program popisu wchodziły śpiewy przy akompaniamencie fisharmonium i ćwiczenia gimnastyczne. Częścią wokalną, która wypadła świetnie, kierował dyr. Edmund Urbanek, a niemniej udaną częścią gimnastyczną nauczyciel Szydłowski. W ogóle zachowanie się sierót i ich wygląd dobrze świadczą o staraniach dyr. zakładu p. Wunscha.

Dbałość tę kierownika widać też w utrzymaniu gmachu, w którym panuje pedantyczna czystość. W ubiegłym roku szkolnym mieścił zakład 171 dzieci, z czego 105 chłopców, a 66 dziewcząt. W przyszłym roku szkolnym, wobec rozszerzenia Zakładu, dokonano niedawno temu przez postawienie II. piętra, kontyngent chłopców będzie powiększony do liczby 120. Po skończeniu popisu przemówił jeden z wychowanków, uczeń IV. klasy, Koczarski, dziękując miastu za opiekę, jaką otacza zakład.

Aresztowanie Zofii Lisinowicz z ulicy św. Piotra 1. 13 za rzekomą kradzież 18 koron, nastąpiło wskutek pomyłki i bez żadnych konkretnych dowodów. Wypuszczono ją też zaraz na wolność.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +23° R.

Kronika policyjna. W ulicy Żółkiewskiej aresztowano Reginę Chmurową, która chciała sprzedać zegarek srebrny z złotym łańcuszkiem, skradzionym w mieszkaniu wachmistrza Scheibnera. — Za pobicie żony aresztowano murarza Franciszka Łyczowskiego. — Parobkowi z hotelu Europejskiego, skradziono podczas snu pugilares z kwotą 64 koron. — W Rynku skradziono służącej Ryfke Hart pugilares z kwotą 68 koron. — Pani Rozalii Wurf, skradziono w ogrodzie miejskim pugilares, zawieszony 11 koron i broszkę srebrną. — W ulicy Krzyżowej pod 1. 10, otworzono mieszkanie słuchacza politechniki, p. Juliana Gostnickiego i skradziono mu ubrania, wartości 190 złr.

Znaleziono. Na Wałach Hetmańskich znaleziono wczoraj wieczorem torebkę damską z kluczami.

Znaleziono przy zwiedzaniu muzeum im. ks. Czartoryskich i wystawy sztuk pięknych przez uczestników wycieczki naukowej do Krakowa branzoletę pozłacaną; uszkodzony zechce zgłosić się we wtorek lub piątek o godzinie 8 wieczór w biurze Stow. Czytelnia i wzajemnej pomocy, ulica Gródecka (gmach b. dworca czerniowieckiego).

Kronika krajowa.

Wadowice. (Samobójstwo.) Tutejszy właściciel kilku realności i kapitalista, Maurycy Hupert, straciwszy cały swój majątek na weksłach, na które wypoczywał różnym osobom pieniądze na przeszło sto tysięcy koron, powiesił się w swym salonie na haku, na którym wisiała lampa salonowa. Na stole, na który postawił karło i przez to dosięgnął do haku, przywiązawszy doń sznur, a następnie kopnąwszy karło ze stołu, powiesił się, napisał samobójczą kredą „raz mi się udało”. Dopiero po kilku godzinach spostrzegła żona nieszczęśliwego męża, wiszącego w salonie na haku przy lampie, i na krzyk teje przybyli sąsiedzi wraz

z lekarzami, którzy skonstatowali już tylko śmierć samobójcy, a po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej, zdjęto wisielca z haku i przeprowadzono oględziny zwłok, które następnie pochowano na cmentarzu żydowskim.

Od wybitnego kupca z Zakopanego otrzymujemy co następuje: W odpowiedzi na artykuł „Koszykarstwo w Galicji” z dnia 15 b. m., dorzucam z własnego doświadczenia co następuje: Już od wystawy lwowskiej zawiązałem stosunek handlowy, sprzedając ich wyroby za pobraniem rachunkowym. Tymczasem oni nie dotrzymują dostawy. W tym roku, chcąc mieć towar na sezon, t. j. w lipcu, przelałem zamówienie w marcu i do dziś dnia towaru nie mam, pomimo kilkakrotnego przypominania i doniesienia, że już towar wysyłają. Szowiniści napadają na kupiectwo nasze, że ściągają towar z zagranicy, lecz wina na krajowych producentach, którzy z zasady terminu nie dotrzymują.

Nowy Sącz. Jacynty Wójs, gospodarz z Falkowy pod Nowym Sączem, procesował się o grunt ze swoją sąsiadką Maryanną Knapkową. Wójs przegrawszy ten proces, postanowił sobie sam wymierzyć sprawiedliwość podpaleniem budynków przeciwniczki Knapkowej. Pożar ten wybuchł w zabudowaniach Knapkowej w nocy i zniszczył całe wraz z inwentarzem martwym i żywym tak, że dwie krowy spaliły się na węgiel. Szkoda, wyrządzona tym pożarem, wynosi do 3.000 koron.

Wszyscy mieszkańcy Falkowy podejrzewali w duchu Wójśa o to podpalenie, jednak publicznie obwiniać go o to nikt nie śmiał, obawiając się procesu o oszczerstwo ze strony Wójśa, gdyż prócz poszlak z powodu powyższego procesu, żadnych innych nie było dowodów. Dopiero żandarm Lutezyn wysłedził sprawcę tego podpalenia w osobie tegoż Wójśa, który przed nim przyznał się do tego zbrodnego czynu, i na tej podstawie odstawił go tu dziś do więzienia sądu obwodowego.

Majątek Kotuzow w Podhajeckiem w obszarze do 860 morgów, za 300.000 koron od Tow. wazjemnych ubezpieczeń w Krakowie nabył p. Józef Fell z Tarnopolskiego.

Żurawno. Ogólnie oczekiwana sprawa obsadzenia probostwa, została już definitywnie załatwiona, onegdaj bowiem kolator p. A. Skrzyński nadał opróżnioną prezentę ks. Franciszkowi Ziembie, dotychczasowemu administratorowi tamtejszej parafii.

Wydział Zgromadzenia towarzyszy krawców, krawczyń i kuśnierzy odbędzie półroczne walne zgromadzenie dnia 28 lipca b. r. o godzinie 9 1/2 rano, we własnym lokalu przy ulicy Ormiańskiej 1. 30, w razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się w następną niedzielę.

Nedza. B., maszynista kolei państwowych, który przy karambolu w Płochowie, straciwszy zdrowie, został spensjonowany, pragnąc poprawić swój byt, bo mała pensyjka nie wystarcza na wyżywienie i wychowanie czworga dzieci, chce się udać do Rumunii, gdzie go czeka dobrze honorowana praca. Niestety stosunki jego są takie, że ani myśleć o wyjeździe bez pomocy i dlatego udaje się on do ludzi litosliwych z prośbą gorącą ułatwienia mu wyjazdu. Maszynista ten nazywa się Teofil Bielecki, mieszka we Lwowie, ulica Kościopólna 1. 24, a obiecuje zwrócić łaskawie ofiarowane datki, skoro zdobędzie lepszy byt materialny.

Zmarli:

We Lwowie: Katarzyna z Ciborskich Amanowa, żona prowadzącego księgę gruntową, lat 39; Mieczysława Strumińska, sierota po notaryuszu.

W Pińczowie, w gubernii kieleckiej: Kazimierz Koszutecki, długoletni sekretarz centralnego Tow. gospodarskiego i Towarz. urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskim, oraz redaktor pisma rolniczego „Ziemiannik”, wychodzącego w Poznaniu.

W Zboiskach pod Lwowem, zmarła 15 b. m. Domicela Flavia Zarębina, żona zarządcy folwarku. Zmarła cieszyła się wielką sympatią, zdobyła cnotami obywatelskimi. Czesz pamięci zacnej obywatelki.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W piątek 19 bm. po cenach znizonych: „Ne chody Hryciu na wieczornicy”, komedia w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Aleks. Stareckiego. Ostatnie i pożegnalne przedstawienie artystów ruskiego teatru i ustępującego dyrektora dra Jana Hryniewieckiego.

W sobotę 20. bm. po raz pierwszy: „Bogaty wujaszek”, komedia w 4 aktach Karola Karlweisa.

W niedzielę 21 b. m. po cenach znizonych: „Romantyczni”, komedia w trzech aktach Edmunda Rostanda zakończy: „Wujaszek Alfonsa”, krotkowiła w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie:

W sobotę 20 b. m.: „Manru”, (występ Aleksan. Bandrowskiego).

W niedzielę 21 bm.: „Rycerskość wieśniacza” i „Janek”. W poniedziałek 22 bm.: „Manru”, opera w 3 aktach, (występ Al. Bandrowskiego).

„Rodzina Trytonów”, słynny obraz Böcklina został kupiony do muzeum Magdeburgskiego za 100.000 franków. Kilka lat temu proponowano ministrowi niemieckiemu zakupno owego obrazu za 19.000 franków. Jego Ekscelencja zakrył sobie wstydliwie twarz i zapiniował, że nigdy podobne bezceństwo nie będą figurowały w galerii niemieckiej. Dziwnie się czasy zmieniają.

„Manru”. Dzieło Paderewskiego wywołało niemięjszy, jak i u nas, entuzjazm. F. Szopski w *Czasie* stwierdza, że to „jest dzieło wielkie, niepospolitej wartości, że do zachwyty, jakie wywołało wtedy, nie było pobudką suggestya, obecność autora, kwiaty, cały niezwykły jakiś nastrój w sali. Pierwsze wrażenie jest tu najważniejszem, a „Manru” od pierwszej chwili przykuło uwagę słuchacza, ani na chwilę nie znużyło, owszem zaciekałoby coraz więcej, bo jest dziełem nietylko wybornie w nierozważalną całość spójnem, ale im dalej za tokiem akcyi i muzyki idziemy, tem więcej wzmaga się siła twórcza autora, tem więcej ogarnia. Bo też

muzyka „Manru” jest na wskroś dramatyczną, ma silny, przekonujący wyraz. Uwaga słuchacza za nieprzerwanym, logicznym wątkiem myśli idzie, nie rwie się ani przez chwilę.

Daloby się wiele napisać o tematyce, niezmierenie kunsztownej pracy, na którą zdobywała się gromna wiedza artysty, wiedza, która nigdy na nie się nie przyda, jeśli z bogatych jej skarbów nie umie zaczerpnąć talent, inwencya autora. W Paderewskim złożyło się wszystko na stworzenie niepospolitego dzieła, bo prócz wszystkich możliwych środków, jakie opanował na wywiedzenie się, ma właśnie dużo bardzo do mówienia.

Orkiestra w „Manru”, powinna być dla każdego z naszych młodych umysłów przedmiotem bardzo dokładnego opracowania, bo w rozwoju naszej operowej muzyki jest wprost przełomową i ma znaczenie nie tylko w historii rozwoju naszej opery, ale wartość odpowiadającą wszystkim wymaganiom, z jakimi spotyka się na wielkiej muzycznej arenie Paderewski zgodny jest z pojęciem dzisiejszem o operze, które wyświetlił geniusz Wagnera, i orkiestrą przedewszystkiem działa, działa potężnie, w czym idzie z duchem czasu, za naszą potrzebą dzisiejszą, nie naśladować Wagnera i nie tracąc cech słowiańskich. Dlatego z sercem gorącym przyjmujemy jego dzieło, w których te cechy można było zupełnie zatracić. Na polskość Paderewskiego zależy nam niezmiernie, bo on przez sytuację swoją wprowadził nas w świat może, o czym już dają się słyszeć głosy w prasie zagranicznej.

Sprawozdawca *N. Reformy* podpisujący się *aor*, tak pisze:

„Opera Paderewskiego, to dzieło lat całych pracy i twardego znoju, to wydobywanie po częstym w głębi duszy drżmiącego uczucia, to złożenie na ołtarzu sztuki wszystkich snów i rojeń, porywów i uniesień, mających na celu upojenie przez jedną krótką chwilę słuchacza. To też wczorajsi słuchacze uczuciem płacili za uczucie, a gorące to uznanie było wymownym dowodem, że mistrz trafił do sere naszych”.

Po wystawieniu zaś „Manru” tak się *aor* wyraża:

„Pod znakiem obecnej dyrekcji widzieliśmy w bieżącym sezonie już kilka oper bardzo starannie przygotowanych, ale wystawienie opery Paderewskiego przeszło wszelkie oczekiwania. Ten wielki pietyzm dla sztuki, ten olbrzymi nakład pracy w wyuczeniu chórów, to wycienianie aż do ostatnich granic subtelności orkiestry, to wreszcie w wysokim stopniu artystyczne odczytanie i pojęcie partytury, wszystko to przynosi zaszczyt p. Spetrinie, któremu też za przeprowadzenie tego trudnego zadania osobna, a zasłużona podzięką się należy.

Rzecz prosta, że dyrekcya Pawlikowskiego, gdy się rozchodzi o wystawienie cennego dzieła, nie liczy się wcale z kosztami, to też wystawa, zwłaszcza aktu trzeciego, olśniewała wspaniałością”.

„Ateneum” redivivum. *Wiek warszawski* donosi, że p. Emii Waydel, adwokat przysięgły wniosł podanie do głównego wydziału prasy o udzielenie mu koncesyi na miesięcznik *Ateneum* z zupełnie identycznym, jak zanknięty obecnie, programem.

Pomnik Schumanna W m. Zwiekau w Saksonii 8 czerwca uroczyste odsłonięno pomnik genialnego kompozytora Schumanna. Główna postać z brązu, siedząca, odznacza się wielkiem podobieństwem i naturalnością. Schumann (1810—1856) znany jest jako ulubiony twórca czułych, serdecznych i niepokalanie czystych piosenek.

Z uzdrowisk.

Iwonicz. Nareszcie doczekaliśmy się tak pożądanej dla kuracyuszki pogody. Zapanował ruch nie tylko w zakładzie samym, ale i piękna okolica zaroila się od wycieczkowców. Do dziś znajduje się tu około 2000 osób z kraju i z zagranicy, a po 15 spodziewany jest jeszcze większy napływ.

Z przyjemnością podnieść tu muszę, że zarząd zakładu z dr. Dębickim i dyr. Mazurkiewiczem na czele, czyni wszystko, co tylko kuracyuszom uprzyjemnić może pobyt tutaj, a na szczególne już zanotowanie zasługuje, że mimo pełnego sezonu, dyrekcya mniej zażożnym chorym czyni daleko idące ustępstwa.

Bawi tu trupa Czajkowskiego, której przedstawienia cieszą się znacznem poparciem ze strony bawiących tu gości, przed kilku zaś dniami przybył także znany recytator p. Konopka i zapowiedział wieczór, którego program składa się z utworów przeważnie narodowych, co, zwłaszcza dla zakordonowców, którzy może dopiero po raz pierwszy będą mieli sposobność zapoznać się z cenniejszymi utworami narodowymi, przedstawia niemałą wartość.

Na reuniunach przygrywa muzyka braci Auberów. S.

Polacy na obczyźnie

Z Archangielska pisał do *Kraju*: Przy zamknięciu roku szkolnego, przekonaliśmy się, że młodzież polska w męskim i żeńskim gimnazjum wyróżniła się pilnością w naukach i skromnością obyczajów. Gimnazjum męskie ukończył ze złotym medalem Jerzy Decyusz. Na zakończenie roku szkolnego ucząca się młodzież dała dowód uczucia pobożności, przystroiwszy obraz Matki Boskiej pięknym wieńcem metalowym. Poruszony tem proboszcz, odprawił mszę św. na intencję naszej młodzieży. Grono Polaków zmniejszyło się nieco; świeżo pożegnano p. K., który na zawsze opuścił

Archangielsk, pozostawiając po sobie życzliwe wspomnienie pomiędzy urzędnikami biura pocztowego, którym w przeciągu lat wielu zarządzał i wdzięczną pamięć współparafian za pracę w sprawie tutejszego kościoła, podczas kilkoletniego syndykowania. Zmarł też nagle p. St., wieloletni sędzia pokoju w Archangielsku.

Z ziem polskich.

W Częstochowie zanosi się na zaprowadzenie tramwajów elektrycznych; linia ich będzie długa, bo z jednej strony od Jasnej góry do kościoła św. Barbary i napowrót do Nowego rynku, skąd pójdzie do fabryk ulicą Krakowską; oprócz tego od alei 2 przejdzie ul. Teatralną po fabryki Pelcerów. Magistrat wygotował już warunki koncesyi tego urządzenia. Pierwszą kolonię letnią dla dzieci założono staraniem komitetu częstochowskiego Towarzystwa dobroczynności w niedalekiej od miasta osadzie Mstowie, dla 25 dziewcząt, których pobyt 6 tygodni trwać będzie. Jest nadzieja, że w roku przyszłym i dla chłopców w miarę funduszów kolonia taka urządzoną zostanie.

W Łomży nowa rada Towarzystwa dobroczynności, otworzyła przy przytułku dla starców tymczasowy „żłobek” dla dzieci matek, wychodzących na zarobek, oraz dla dzieci ubogich rodzin, które nie są w stanie ani wyżywić ich, ani nauczyć czegokolwiek. Uboga dziatwa dostaje w przytułku śniadanie, obiad i podwieczorek. Z pomocą siostrze miłosierdzia przychodzą panie opiekunki, wyręczając je od czasu do czasu.

W Mińsku czynią się wielkie przygotowania do wystawy przemysłowo-rolniczej, która otwarta będzie w dniu 8 września. Rzeczywiście wystawa rzeczona ma przyjąć bardzo szerokie, jak na prowincjonalną, rozmiary. Duża stosunkowo przestrzeń zajęta została w ogrodzie miejskim na budynki i pawilony wystawowe, ale i ta przestrzeń okazuje się obecnie za małą. Deklaracyi na udział w wystawie przysłano więcej, niż się spodziewać było można. Paru wystawcom, którzy zgłosili się nieco później, już po za określonym terminem, musiano odmówić miejsca. Oddzielnego pawilonu etnograficznego nie będzie, gdyż brak na to funduszów. Etnograficzne okazy zamieszczone tylko będą w dziale drobnego, włościańskiego przemysłu. Osobny komitet, składający się z pań, pracuje nad skompletowaniem okazów wyrobów ludu. Wiele z tych wyrobów zasługuje istotnie na szersze poparcie i zaznajomienie z niemi większego ogółu.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 19 lipca.

Autonomiczne taryfy cłowe.

Wiedeń. Ministrowie handlu austriacki i węgierski konferowali podczas otwarcia nowej kolei dalmacko-bośniackiej nad sprawą autonomicznych taryf cłowych. Uchwalono z końcem miesiąca zwołać do Wiednia zjazd delegatów obu ministerstw, którzy mają rozpocząć przedwstępne rokowania w tej sprawie.

Zgromadzenie robotnicze.

Kraków. Partya socjalno-demokratyczna zwołała na poniedziałek do sali Rady miejskiej zgromadzenie ludowe, na którym omawiana będzie sprawa ubezpieczeń robotniczych na starość i niezdolność do pracy.

Wyzwanie.

Czerniowce. Poseł rumuński dr. Wołczyński posłał posłowi Pihulakowi sekundantów: posła Abrahamowicza i Flondora. Pihulak wyzwania nie przyjął. Przyczyną wyzwania jest zającie między tymi obu posłami na posiedzeniu Sejmu czerniowieckiego, podczas którego poseł Wołczyński zarzucił Pihulakowi, że ten otrzymał kilka tysięcy rubli od Rosyi na agitację panslawistyczną, na co mu Pihulak odpowiedział, że jest niekzemnym oszczercą.

Hakatyzm.

Poznań. W rozmaitych powiatach Prus zachodnich, handlarzom na odpustach, żandarmi pokonfiskowali polskie książki do modlitwy, zostawiając tylko niemieckie.

Berlin. *Berliner n. Nachrichten*, organ Kruppa, żądają, aby żołnierze polscy służyli w wojsku nie dwa, ale trzy lub cztery lata, aby tem samem skuteczniej germanizować się mogli.

Poznań. Donoszą tu z Copotów, że w roku bieżącym frekwencya Polaków z Królestwa i Galicji, jest minimalna. Przypisują to zeszłorocznym zakusom hakatystycznym.

Wybory.

Poznań. W okręgu Duisburg-Mülheim liczba wyborców uprawnionych do głosowania od czasu ostatnich wyborów w r. 1898 wzrosła o przeszło 13.000. Stosunkowo najmniejszą głosów przybyło Polakom wskutek nieustannej emigracyi z kraju. Przywódcy Centrum w Westfalii dali Polakom pisemne zobowiązanie w sprawie opieki religijnej, aby tylko zapewnić sobie ich pomoc przy wyborach. Wybory rozpisano na 25 lipca. P. Czarliński ofiarowaną mu kandydaturę przyjął.

Demonstracye antireligijne.

Saragossa. Demonstranci przeciągali grupami po ulicach i obrzucili kamieniami pałac biskupi oraz seminarium duchowne. Gdy wystąpiła policya, przyjęto ją również kamieniami. Kilka osób jest rannych, między niemi kobiety. Biskup w Saragossie zarządził zastanowienie wszelkich ceremonii religijnych.

Z parlamentu hiszpańskiego.

Madryt. W senacie i w Izbie deputowanych wystosowano do rządu zapytania w sprawie zajść w Saragossie. Ministrowie przedłożyli oficjalne sprawozdania, zapewniając, że władze spełniły swój obowiązek. Senat przyjął orędzie królewskie 115 głosami przeciw 54. Izba deputowanych odroczyła się, po przyjęciu orędzia 168 głosami przeciw 68. W ciągu dyskusyi prezydent ministrów Sagasta bronił polityki rządu i przyrzekał, że rząd starać się będzie rozwiązać kwestyę socyalną na podstawie porozumienia między kapitałem i pracą. W sprawach religijnych rząd ściśle przestrzegać będzie ustaw obowiązujących.

Napad na konsula.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Valpareiso: Przedwczoraj w nocy napadnięty został generalny konsul w Ekwadorze Arias Sanchez. Strzelano do niego kilkakrotnie, ale strzały chybiły. Następnie sprawcy udali się do jego pomieszkania i tam go zasztyletowali, nadto obiegli mu uszy. Sprawcami są prawdopodobnie przeciwnicy obecnego rządu ekwadorskiego. Kilka osób, podejrzanych o ten czyn, aresztowano.

Skazanie lorda Russela.

Londyn. Lord Russel skazany został za bigamię na 3 miesiące aresztu.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. *Times* donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Rokowania nad rosyjską propozycyą w przedmiocie podwyższenia taryf cłowych o 10 proc. ciągle jeszcze nie postępują naprzód, Anglia bowiem stanowczo sprzeciwia się temu podwyższeniu. Dziś odbyła się w tej sprawie konferencya posłów. Wszyscy, z wyjątkiem posła angielskiego, zgodzili się na tę propozycyę, w obec tego sprawa znowu nie została załatwioną.

Posłowie zgodzili się na nowy, przedłożony przez Chiny plan amortyzacyi odszkodowania chińskiego. W myśl planu tego Chiny już w roku 1910 spłaca sumę odszkodowania, podczas gdy pierwotnie posłowie dali im termin do roku 1950.

Pożar.

Szegedyn. Na miejskim placu młocarni zboża pożar wczoraj wieczorem zniszczył kompletnie zbiory słomy 30 rolników. O godz. 2 w nocy ogień szerzył się jeszcze. Także w tutejszej fabryce lnu wszczął się wczoraj wieczorem pożar i zniszczył przeszło 400 centn. metrycznych lnu.

Posel morderca.

Rzym. W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Bolonii proces przeciw byłemu posłowi Paliccolo o zamordowanie sycylijskiego dyrektora Notarbartola. Proces potrwa miesiąc; zawezwano do niego 400 świadków. Były deputowany Paliccolo, którego wczoraj przyprowadzono do Bolonii pod eskortą żandarmów, jest szefem znanej Maffii sycylijskiej.

Omdlenie papieża.

Rzym. Wczoraj rozpowszechnioną była tu pogłoska o omdleniu, jakiemu uległ papież z powodu upałów. Dzienniki watykańskie stanowczo temu zaprzeczają i twierdzą, że papież ma się wybornie.

Choroba Tolstoja.

Petersburg. W chorobie Tolstoja nastąpiło przesilenie i zdaje się, że Tolstoj wkrótce będzie zdrow zupełnie. Cierpi on skutkiem malaryi zimowej. Obecnie może już w dzień przez krótki czas zajmować się lekturą a nawet dyktować małe artykuły.

Premie cukrowe.

Paryż. Rząd postanowił poczynić starania, aby projekt międzynarodowej konferencyi dla premij cukrowych w Brukseli przyszedł do skutku. Rząd, który dawniej temu się opierał, obecnie okazuje się znowu skłonny, ze względu na zmniejszenie się dochodów państwowych, przychem główną rolę grają premie cukrowe.

Eksplodyzja gazów.

Dux. Wczoraj wieczorem eksplodowały gazy w szybie Ludwika. Trzech robotników jest zabitych, dwóch ciężko rannych.

Sytuacja w poł. Afryce.

Londyn. *Times* donosi z Pretoryi, że obecnie rozpoczyna się trzecia faza operacyi zimowych, które mają być rozstrzygające.

Londyn. Lord Kitchener donosi: W papierach prezydenta Stejna znaleziono między innemi list, pisany do niego przez sekretarza stanu Reitza, który donosi, że rząd transwaalski odbył z Bothą i innymi przywódcami Boerów konferencyę, poświęconą obradom nad sytuacją kraju. Na konferencyi tej stwierdzono, że wielu Burgerów chce się poddać i że jest wielki brak zapasów i amunicyi. Rząd transwaalski nie może się dłużej trzymać i skutkiem tego rozwiązuje się. Możliwość interwencyi europejskiej jest wykluczona, dlatego też rząd transwaalski postanowił prosić o pozwolenie wysłania posła do prezydenta Krügera, aby mu przedstawił okropny, beznadziejny stan kraju. W razie, gdyby prośba ta została odrzucona, postanowiono prosić przynajmniej o zawieszenie broni, aby można zwołać zgromadzenie ludowe i usłyszeć opinię ludu co do dalszego zachowania się. List Reitza kończy się gorącą prośbą o zrobienie jakiegoś stanowczego kroku.

Odpowiedź Stejna na ten list, datowaną jest 15 maja b. r. Stejn oświadcza, że list Reitza napisał go wielkim bólem. Przeciwny jest czynieniu jakichś ostatecznych kroków, bo zapasy i amunicya są jeszcze dostateczne i nie ma powodu tracić nadziei, że Bóg jeszcze dopomoże. Stejn wyraża w końcu ubolewanie, że o konferencyach tych nie wiedział, i że go przedtem nie pytano o radę.

Berlin. Dywidenda towarzystwa akcyjnego Siemens i Halske w tym roku wynosi 10 procent.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Losowanie premii z fundacyi śp. Wincentego Łódzia Ponińskiego. Dziś przedpoł. odbyło się we Lwowie w lokalu stow. katolickiej czeladzi rzemieślniczej, losowanie premii z fundacyi ś. p. Wincentego Łódzia Ponińskiego, przeznaczonej dla ubogich czeladników rzemieślniczych na założenie warsztatu. Losowanie przeprowadzała komisya, w skład której wchodził pp.: Karol Kucharski, jako delegat Wydziału krajowego i przewodniczący komisyi, Ludwik Uruski, radca magistratu lwowskiego, Aleksander Getritz, jako delegat lwowskiej Rady miejskiej, Andrzej Gołąb, jako delegat lwowskiej Izby handlowej, ks. Jan Stopeczyński, jako prezes lwowskiego stowarzyszenia kat. czeladzi rzemieślniczej „Skala”. Jako komisarz rządowy fungował p. Julian Bronarski, starszy komisarz powiatowy. Ogółem wpłynęło podań o przypuszczenie do losowania 532, odrzucono z tych dla braku kwalifikacyi 65, pozostało 467. Z tych nie odebrało kart legitymacyjnych 34, przystąpiło zatem 433 do losowania.

I. premię w kwocie 1608 kor. wyciągnął p. Józef Romano, czeladnik ciesielski we Lwowie; II. premię w kwocie 1340 kor. wyciągnął p. Franciszek Szargot, czeladnik szewski we Lwowie; III. premię w kwocie 1072 kor. wyciągnął p. Michał Krupa, czeladnik piekarski we Lwowie, a IV. premię w kwocie 804 kor. wyciągnął p. Marceł Leuartowicz, czeladnik piekarski we Lwowie.

Kraków. Paderewski wczoraj wieczorem wyszedł z Krakowa.

Poznań. Proces znanej socjalistki Róży Luksemburg, oskarżonej o obrazę ministra Studta, został odroczoney.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Wiedeń, 19 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.50 Renta majowa 99.10, Węgierska renta koronowa 93.05, Akcye kredytowe 632.50, Kredytowe węgierskie 641.—, Bank anglo-austriacki 272.—, Unionbank 542.—, Bankverein 447.—, Laenderbank 404.50, Kolej pań. 638.—, Lombardy 92.—, Elbenthal 484.—, Towarzystwo akcyjne broni —.— Akcye tytoniowe —.— Alpin 424.—, Rima Muranya 446.—, Prager Eisen 1600.—, Losy tureckie 101.—, Ruble 253.—, 20-franków —.—, Boden-Credit —.—, Tramwaje —.— Akcye gal. Banku hip. —.—, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —.—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.—.

Tendencja słaba.

Berlin, 19 lipca. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 199.90, Disconto Commandit 174.50.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 19 lipca. (Gielda zbożowa).

Pszenica na jesień 8.21 do 8.22, pszenica na wiosnę 0.—, do 0.—, żyto na jesień 7.14 do 7.15, żyto na wiosnę —.— do 0.—, kukurydza na czerwiec-lipiec od —.— do —.—, kukurydza na lipiec-sierpień od 5.54 do 5.55, kukurydza na sierpień-wrzesień od —.— do —.—, kukurydza na wrzesień-październik od 5.70 do 5.71, kukurydza na maj-czerwiec od 5.38 do 5.39, owsy na lipiec, od 6.55 do 6.66, owsy na wiosnę od 0.— do 0.—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13.35 do 13.45, rzepak na wrzesień-październik od —.— do —.—, rzepak na styczeń-luty od —.— do —.—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —.— do —.—.

Uspokojenie spokojne.

Pięknie.

Budapeszt, 19 lipca. Pszenica na październik od 8.— do 8.01, na żyto na październik 6.75 do 6.76, owsy na październik 6.33 do 6.34, kukurydza na lipiec 5.26 do 5.27, kukurydza sierpień od 5.32 do 5.33, kukurydza na maj 1902 od 5.08 do 5.09, rzepak na sierpień 12.80 do 12.90.

Oferty na pszenicę dost.

Chęć kupna mierna.

Tendencja spokojna.

Pogoda piękna.

Znako-
mite

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak i na prowincyi.

z fabryki **RUDOLFA HERBLICZKI** w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli
Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i oplatnie.

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 245.—	zyskaj: 255.—
Za 100 marek	117.50	117.75
20-frankówka	19.16	19.18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7.50 do 7.75. Pszenica nowa 6.75 do 7.20. Żyto gotowe od 6.25 do 6.50. Żyto nowe od 5.50 do 5.75. Owies obrobiony 7.— do 7.10. Owies nowy od 4.75 do 5.25. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.75. Jęczmień browar. 6.— do 6.50. Rzepak nowy 11.60 do 12.—. Linianka — do —. Groch pastewny 6.50 do 6.75. Groch do gotowania 7.50 do 9.—. Wyka — do —. Bobik 5.75 do 6.—. Hreczka 7.30 do 8.20. Kukurydza gotowa 6.— do 6.20. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kilo 55.65 do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16.50 do 17.—; paritas Tarnopol na termin 15.25 do 15.75.

Uspokojenie lepsze ceny wykazują zwykłe.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 18 lipca.

W usposobieniu targu nastąpiło dalsze, stosunkowo nawet znaczne, polepszenie. Z jednej strony przyspieszyła kontrmina krycie pozycji niskowych szczególnie liczących i dla niej niebezpiecznych w austriackich kredytach i alpinach; do tego przyłączył się arbitraż berliński, który wyjątkowo liczne zlecenia w kredytach austriackich nadsyłał. Z drugiej zaś strony, pojawiły się znowu znacznie większe kupna z sfer kapitalistów prywatnych w efektach transportowych, w pierwszym rzędzie w Staatsbahnach, przed którymi z tego właśnie powodu kontrmina ma pewną wstrzemięźliwość i nigdy ich tak nie akakuje jak inne efekta spekulacyjne.

Staatsbahny pociągnęły za sobą akcje kolei nadłabskiej, północno-zachodniej i północnej Ferdynanda.

Znaczniejsze obroty zauważono również w akcjach żeglugi parowej na Dunaju, gdyż dotychczasowe wykazy dochodowe są wcale korzystne a dobrze zapowiadające się zbiory w Węgrzech i Rumunii każą się spodziewać jeszcze znacznie lepszych wykazów.

Mniej pomyślnie notowały na targu lokalnym tylko akcje cegielni Wienerberg, która przy ostatnim pożarze poniosła większe straty niż przypuszczano. Walory tureckie były znacznie lepsze gdyż notowania zagraniczne były dla nich wyższe a nadto otrzymano wiadomość, o zupełnym wyrównaniu nieporozumień między rządem a kierownictwem długu państwowego. Renty i walory lokacyjne notowały bardzo silnie, w ogólności cały targ przedstawiał obraz wcale dodatni i kazał chwilowo zapominać, że jest się w pełnym sezonie wakacyjnym.

Brody, 18 lipca. (Zboże). Wskutek rozpoczętych żniw w Rosyi i u nas dowoży zboża rosyjskiego w bieżącym tygodniu ograniczyły się wyłącznie na otręby, który wynosiły 2 do 3 wagonów dziennie.

Kalkulują ceny na towar nowego zbioru: za żyto z bliższych okolic po 3.65 do 3.75 rub., z dalszych zaś okolic po 3.90 do 4.— rub., za pszenicę z bliższych okolic po 5.20 do 5.25 rubli, z dalszych zaś okolic po 5.40 do 5.45 rub., za proso z dalszych okolic po 4.— rub.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3.— do 3.20 rub., z dalszych okolic po —.— do —.— rub., otręby żytnie z bliższych okolic po 3.30 do 3.40 rub., z dalszych zaś po —.— rub. do —.—.

Wszystko za 100 klg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Jagły produkcyi tutejszych młynów po 9.75 do 10.25 zł. za 100 klg. brutto za netto.

Składnice pocztowe. Galicyjska dyrekcyja poczt i telegrafów ogłasza kreowanie z dniem 20 lipca następujących nowych składnic pocztowych ze zwykłym zakresem czynności: W Kuzywaczce, pow. Myślenice, połączona z pocztą w Izdebniku; w Pakoszówce, pow. Sanok, połączona z pocztą w Jurowach; w Krzyżu, pow. Tarnów, połączona z pocztą w Tarnowie; w Młodiatyczach, pow. Peczeniżyn, połączona z pocztą w Peczeniżynie; w Pisarzowicach, pow. Biała, połączona z pocztą w Kozach i w Komkorni, pow. Krosno, połączona z pocztą w Korczynie.

Z targu węglowego. Angrosiści węglowi znajdują się obecnie w położeniu nieszczytnym. Zraz bowiem po wielkim strejku, nauce doświadczeniem, przygotowali na wszelki wypadek wielkie zapasy, zrywając równocześnie umowy na wielkie dostawy. Stało się jednak, że także wiele odbiorcy trzymali się podobnej metody, wskutek czego właściciele kopalni znaleźli się nagle bez zbytu.

Emerytura robotnicza we Francyi. Gabinet francuski Waldek-Rousseau'a, który ujawnił już tyle inicjatywy żywotnej na polu reform socyalnych,

przystąpił świeżo do rozwiązania ważnego zagadnienia w zakresie polityki społecznej. Wysunął on mianowicie na porządek dzienny pracy prawodawczej projekt emerytury robotniczej. Prawodawstwo francuskie pragnie tu właściwie naśladować obowiązujące już w Niemczech prawo o obowiązkowym ubezpieczeniu robotników na starość. W szczegółach jednak projekt dość zasadniczo różni się od prawa niemieckiego. Stoi on pod niektórymi względami wyżej od tego ostatniego — pod niektórymi zaś jest mniej ścisły. W szczególności polega na tem, że wszyscy robotnicy mają być ubezpieczeni w ten sposób, że już w 65-ym roku życia pobierać będą emeryturę, gdy w Niemczech otrzymują ją dopiero w 70-ym roku życia. Jest to niewątpliwą przewagą tej reformy nad prawem niemieckim, które ustala późniejszą granicę wieku, bo dopiero lat 70. Ale z tem łączą się zarazem znaczne trudności, bo łatwo zrozumieć, iż owe 5 lat różnicy w śmiertelności ludzkiej w odrębnych tych granic wieku znacznie też potęgają wymagania, co do funduszu na wypłatę emerytury. Owóż warunki, na których się projekt francuski opiera, są następujące: Robotnicy i pracodawcy muszą obowiązkowo składać na rzecz ubezpieczenia robotniczego pewną normę procentową, ustaloną w stosunku do dni roboczych i zasług zarobkowych. Przecięcie tej normy obliczono na 10 centymów. Sumy te gromadzą się w specjalnie ustanowionej kasie ubezpieczeń, a z zebranych w ciągu lat 35 funduszu państwo wydziela robotnikom 65-letnim po 3 procent od całkowitej sumy *pro rata parte*. Przewidują, że to pozwoli wydzielać każdemu robotnikowi-starcowi po 360 franków emerytury przecięciowo. Zanim suma taka się nagromadzi, państwo jest już obowiązane od chwili wejścia w życie nowego prawa wypłacać corocznie około 15 mil. fr. na pensye starcze dla robotników od lat 65. Ile z tego podziału wypadnie, trudno z góry obliczyć, bo statystyka pod tym względem nie jest jeszcze ustaloną. Obliczają, że sumy, w ciągu 35 lat zebrane, uczynią mogą 375—600 mil. fr., co już pozwoli tak je oprocentować, aby na przyszłość emerytury robotników były na tej podstawie zabezpieczone.

Projekt różni się więc od prawa niemieckiego między innemi tem, że państwo nie do składek emerytalnych nie dopłaca, lecz tylko niemi administruje i stara się je dobrze oprocentować. Wypłaty na rzecz robotników, którzy dosięgają lat 65 przed nagromadzeniem się sum stosownych, będą tylko awansowane, niejako identyczne z awansami, które towarzystwa życiowe z zapasów swych ubezpieczonym wypłacają.

Bank charkowski. Z Petersburga donoszą: Charkowskiemu bankowi ziemskiemu otwarto w banku państwa kredyt do wysokości 6 milionów rubli. zabezpieczony zastawem znajdujących się w banku państwa walorów funduszu składowego banku charkowskiego lub w inny sposób. Zastrzeżono przytem, ażeby cały zysk banku charkowskiego wpływał do banku państwa na pokrycie pożyczki. Do czasu ukończenia rozrachunków minister skarbu wyznacza pełnomocnika, który będzie czuwał na czynnościach zarządu banku charkowskiego.

Z powodu bankructwa kilku banków w Charkowie Chark. Gub. Wied. występują z projektem banków ziemskich, zakładanych przez ziemstwa, zamiast banków akcyjnych, które dostatecznie już wykazały swoje słabe strony. Pobierają one wynagrodzenie zbyt wysokie w stosunku do okazywanych usług i nie dają dostatecznych gwarancyj co do samych instytucyj kredytu ziemskiego. — A tymczasem jak zaznaczają Chark. Gub. Wied., wszystkie zyski banków, założonych przez ziemstwa, idą na korzyść samych dłużników, i rolnictwo pozbawia się ogromnego podatku, który zmuszony jest opłacać przy systemie akcyjnych banków ziemskich. Przykładem podobnego banku jest chersoński bank ziemski, jakkolwiek warunki korzystania w nim z pożyczek nie odpowiadają już podobno dzisiejszym wymaganiom.

Żniwa w Syberyi. Syb. Torhow. Gaz., wychodząca w Tjumenie, donosi, że widoki na tegoroczne żniwa w Syberyi, nie są bynajmniej pocieszające. Zimna i deszcze ogólnie poszkodziły kresceneyi. Tylko w okolicach Troicka spodziewają się dobrych zbiorów. W Turkestanie podnoszą się ceny zboża bardzo gwałtownie.

Z giełdy nowojorskiej. Uspokojenie onegdajszej giełdy w Nowym Jorku było znowu ogromnie niepewne. Uspokojenie już przy otwarciu było niestale i mdłe. Jedne papiery ogromnie spadały, równocześnie zaś inne szły w górę bez żadnych widocznych przyczyn. Doniesienie o londyńskiej haucie w papierach kolejowych spodziewanego wrażenia nie wywarło. — a papiery te spadły o 1 do 2 proc. Także w walorach stalowych okazała się niżka. Najgorzej jednak na tem mglistem usposobieniu wyszli niskowcy w zbożu, głównie zaś w kukurydzy, która na wiadomość o ulewnych deszczach w głębi kraju, podskoczyła nagle w górę, razem z papierami zbożowych kolei.

Stosunki cłowe ze Stanami Zjednoczonymi. Pol. Corr. donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych nie wiadomo o rzekomej wymianie zdań między mocarstwami europejskimi w sprawie utworzenia czegoś w rodzaju koalicji ekonomicznej przeciw Stanom Zjednoczonym. W Paryżu wątpią nawet, czy którekolwiek z mocarstw nosi się w ogóle z zamiarem przedłożenia podobnego planu, ponieważ obecna chwila odnowienia traktatów handlowych i uregulowania stosunków cłowych między samymi mocarstwami w Europie jest tak ważną, że

występowanie w niej z projektem jakiejś Ligi cłowej przeciw Ameryce, byłoby co najmnij niewczesne.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 lipca b. r.

Hotel George'a. G. Anhauch z Suczawy, A. Mańkowski z Rosyi, Z. Suszycki z Jasła, A. Schwarz z Wegier, K. Zwołański z Rosyi.

Hotel Imperial. E. Zagórski z Kołodziejówki, M. Niedźwiecki ze Skalatu, L. Pick z Pragi.

Hotel Europejski. Dr. L. Jakliński z Komarna, P. Telakowski z Buczacza, dr J. Kozłowski z Drohobycza, K. Jachimowski z Waszkowic.

Hotel Francuski. J. Morawski z Podola, F. Legmann z Berlina, S. Starkiel z Rawy ruskiej, A. Reschke z Rosyi, J. Hartmann z Fiumy.

Grand Hotel. W. Pietrzycki z Krosna, K. Liebert, H. Wyscher, J. Jelinek z Wiednia, R. Graf z Tryestu, L. Piechow-ska z Rosyi.

Hotel Wanda. M. Dziubanik z Śniatyna, H. Topolnicki z Tarnopola, M. Kaliniez z Żukotowa.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Atelier dentystyczne

ulica Hetmańska 1. 6.

w którym wykonuje się: plombowanie, rwanie zębów bez bólu wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie bez płyty. 3997

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Kancelarya adwokacka

Dr. Artura Benisa

W KRAKOWIE

przeniesioną została na ul. Wielopole 1. 2., (gmach pocztowy), tam gdzie była dawniej kancelarya s. p. Dr. Weigla. 4486 5-1

Otwarta od godziny 9 do 2 i od 4 do 5.

Wszędzie do nabycia.

Sarg's Kalodont 70

niezbędny krem do zębów

utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe.

Apteka w Sassowie jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia PT. reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem S. K. p.-r. Czortków. 4532 2

Baczność letnicy!

Wysyłamy nasze jasne piwo marcowe z browaru mieszczkańskiego w Olomuńcu w kolorze i smaku zupełnie podobne do pilzneńskiego w paczkach po 50 flaszek w cenie 11 k. loco Lwów.

Piwo nasze jest zdrowym, przez powagi lekarskie zaleconym trunkiem dyetetycznym. Przed wysyłką pasteryzujemy je, dlatego utrzymuje się w niezmienionym stanie przez 2 miesiące, za co odbiorcom ręczymy. 4487

Maks Wixel i Syn

Lwów, ul. Krakowska 14.

Do ludzi dobrej woli!

C. k. Prokuratura zniżyła kaucyę z 20.000 k. na 5000. Wszelkie usiłowania moje w celu zebrania powyższej sumy, okazały się bezskutecznymi, a ja wraz z trojgiem dzieci, przymieramy dalej z głodu. „Unio catholica” zarzucił sieci i schwytał znowu jedną ofiarę, robiąc z niej bezwiedne swe narzędzie. Nim biedne dzieci moje skończą śmiercią głodową, nim sąd najwyższy rozstrzygnie o naszych losach, zwracam się z błagalną prośbą do zacnych kobiet matek z prośbą, by mi umożliwiły wyratować męża z więzienia. Może znajdzie się 5.000 zacnych serek, które złożą po koronie, by nas z tej rozpaczliwej sytuacji uratować.

Łaskawe przysyłki adresować należy pod adr.: Julja Thumenowa, Lwów, ul. Domsa 1, w parterze (Teresy 6).

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedzielę u namiestnika. — (od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedzielę u prezesa d. kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — od godz. 11. do 1. popoł. codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Sforzowskiego. — od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolejpans. — od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedziel w przedmiejscu wyższego sądu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z prowincji za pośrednictwem zgłoszenia się. (od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u namiestnika, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościóły: Katedra metropolitańska (katedra, przed którą stoi Kaziński z 1856 r. i świątynia wielkopolska, Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (słynący z wotów b. Juna z Duki, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Białej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuickich (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra agr. kat. św. Józefa w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Kościół włoski czyli stauropejski, wzniesiony w stylu bizantyjskim. — Katedra archidiecezjalna ormiańska (przy ry. Ormiańska), obok cementarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wazyskie kościoły, otwarte tylko imo.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sędziowski, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossobłaskich, Dom Inwalidów przy ul. Kłopotowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, (Gim. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzielę od godz. 10. do 12. są zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop. „Unii Lubelskiej”, ekspozycja na pamiątkę 300-let.

reancty wielkopolskiego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogrod miejski (Pojezierze) w kształcie miasta. — Wazy i rzeźby wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waz. Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wycieczki i spacer.

— **Namiestnicza wystawa wyrobów przemysł. kraj. i zagran.** otwarta codziennie w domu pogrzyb. bieżniadach (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w niedzielę, czwartek i piątek. W inne dni 50 ct. — **Namiestnicza wystawa jednoczesnego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godz. 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe i naukowe** otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i świąt od godz. 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossobłaskich**. Biblioteka otwarta od godz. 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godz. 3 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Wielkopolskiego** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa taborowa i drożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koło 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cementarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porse nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i z. do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cementarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

ważny od 1-go maja 1901. wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6:10 rano; osob. 8:50 rano; posp. 1:35 w popoł.; osobowy 5:50 wiecz.; posp. 8:40 wiecz.; osob. 9:50 wiecz.; posp. 2:31 w nocy.

Z Podwoleczyst (na Podzamczu) osob. 8:12 w nocy; posp. 2:20 po południu; osobowy 6:11 pop.; osob. 10:42 w nocy.

Z Tarnopola, Brodów os. 7:40 rano (na Podzam.)

Z Czerniowca: posp. 12:15 w nocy; osob. 6:20 rano; posp. 1:45 w połud.; osobowy 4:40 wieczór; osob. 1:20 w nocy.

Z Stanisławowa: osob. 11:55 w południe.

Z Rzeszowa: osob. 11:45 przedpoł.

Z Stryja: osob. 8:10 rano, osob. 1:10 w połud.; osob. 4:40 popoł. osob. 10:50 w nocy.

Z Sokala: mies. 8:15 rano; mies. 9:— wieczór (ostatni z Belzen).

Z Janowa: mies. 7:45 rano; mies. 12:55 popołud.

Z Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:40 rano; posp. 2:55 w południe; osob. 6:20 popoł.; osob. 11:— w nocy; posp. 12:45 w nocy.

Do Podwoleczyst (a Podzamczu) osob. 6:43 rano; osob. 9:42 rano; posp. 2:08 popoł.; osob. 11:32 w nocy.

Do Tarnopola i Brodów (z Podz.) 7:32 wieczór.

Z Czerniowca: osob. 6:25 rano, osob. 10:25 rano, posp. 2:10 w popoł., osob. 10:30 wiecz. posp. 2:51 w nocy.

Do Stanisławowa: osob. 6:10 wieczór.

Do Rzeszowa: osob. 8:30 popoł.

Do Stryja: osob. 6:35 rano; osob. 9:— przed poł. osob. 8:05 po połud. osob. 6:35 wieczór.

Do Sokala: osob. 10:20 przed poł., osob. 7:25 wiecz. (pierwszy do Belzen).

Do Janowa: mies. 9:15 przedpołudniem; mies. 6:12 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4:40 rano; posp. 8:40 rano; osob. 8:42 rano; osob. 1:30 popoł.; posp. 2:24 popoł.; osob. 6:25 popoł.; posp. 9:23 wieczór.

Z Wiednia posp. 6:05 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł.; posp. 8:18 wieczór; osob. 10:09 wieczór.

Z Lublina: osob. 5:12 popoł.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 10:40 przed poł. 9:35 wiecz.; na Trzebinie 7:30 rano.

Z N. Sącza przez Suchę 6:39 rano, 4:50 popoł.

Z Suchy: osob. 8:10. Z Wadowic 9:35 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 9:30 wiecz.

Z Kocmyrzowa: osob. 7:40 rano; osob. 1.— popoł.; osob. 7:10 wiecz.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:— przed poł., posp. 2:43 popoł., posp. 8:48 wiecz. osob. 9:15 wieczór, osob. 10:50 w nocy.

Do Wiednia osob. 5:29 rano, posp. 7:22 rano, osob. 2.— popoł., posp. 2:31 popoł.; osob. 9:20 przedpołud.

Do Lublina: osob. 6:15 wiecz.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz.

Do Nowego Sącza na Suchę: osob. 8:55 przedpoł.; osob. 7:33 wiecz.

Do Suchy, Wadowic: osob. 10:20 wieczór.

Do Wieliczki mies. 1:25 popoł., mies. 9:30 wiecz.

Do Kocmyrzowa: osob. 8:30 przedpoł.; osob. 1:05 popoł.; osob. 8.— wiecz.

Sprzedaż biletów jazdy znajduje się w lwowie w biurze wiadomości w Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Krasińskich 5, tudzież w agencji pism S. Sokołowskiego w Paszku Hausmana.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 19 lipca 1901 roku.

Ostatni występ ruskich artystów.

„Ne chody Hryciu na wieczernicy“

obraz na tle historycznym ze śpiewami i tańcami w 5 aktach
Dra Aleksandrowa i M. Staryckiego.

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohma. 4026

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Koko ulaskawiona małpa do sprzedania. Wiadomość u dozorey. Rynek 15. 4529 1

Motor naftowy na kółkach o sile 2 koni w najlepszym stanie do sprzedania. M. Strutyński. Lwów, Piotra Skargi 4. 4215 10-7

Siatki druciane

do ogrodzeń, również gotowe ogrodzenia siatkowe dla domów, willi, ogrodów, poleca Hutter i Schrantz, Wiedeń Cenników, kosztor. dostarcza

Henryk Wonsch, Lwów, ulica św. MARKA 7. 4441 10-3

Uniform urzędnika namiestnictwa VI rangi jest na sprzedaż. Wiadomość w administracji. 4476 5-3

Rowery

„Helical Premier“ (ang.) „ATILLA“ (Kretzmer) „Adria“ „Elektra“ styryjskie, poleca najtaniej (już od 80 zł.) Skład maszyn do szycia i rowerów

Föbusa Rosenmanna we Lwowie, Hotel „Belle-Vue“ Cenniki gratis i franco. 3614 40-14

Lodownice pokojowe i wanny cynkowe od 10 zł. poleca

Feliks Książkiewicz Lwów, Jagiellońska 18-20. Cenniki na żądanie. 107

Interesy majątkowe i handlowe.

Handel korzenny z trafiką w dobrym miejscu dobrze się rentujący do sprzedania, wiadomość Pichocki, Sakramentek 10 Lwów, osobicie od 1-4. 4530 1

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dolega, poczta Zaborów. 1753

Poszukuje się kupna foliarki w cenie około 70 tysięcy zł. za pośrednictwem IZBY ZAŁATWIEN (plac Dąbrowskiego 1. 5). 4507 3-2

Apteka w Chyrowie, jest z domem lub bez tego do sprzedania. Blizsze szczegóły na miejscu. 3788 10-9

Realność do zamiany za foliarkę. Wiadomość 11 B Kościopólni u właściciela. 4226 6-6

Mieszkania i sklepy.

Ul. Bernsteina 8, I. piętro 4 pokoje kuchnia przedpokój, balkon. 4434 10-5

Pokój frontowy z wiktorem i usługą do wynajęcia. Cłowa 2. 4514 2-2

Wielki pokój frontowy nadający się na Towarzystwa, kluby lub pomieszczenie jest zaraz do wynajęcia Rynek 1. 39. 4511 1

3 pokoje, przedpokój, kuchnia 28 zł. Słodowa 3, koło św. Antoniego. 4520 5-2

Poszukuje do kupna młodo lasy szpilkowe (40 do 60 lat) wraz z ziemią blisko rzeki spławnej wymagana. M. Topolnicki, Lwów, Chorażczyzna 21. 4521 2-2

5 pokoi elegancko urządzonych z kuchnią przedpokojem, łazienką z oświetleniem gazowym przy ulicy Ochronek 8, do wynajęcia. 4212 8-5

Uniesienia różne.

Nawozy sztuczne najlepsze poleca po cenach fabrycznych pod korzystnymi warunkami. — Stefanowicz, Dom Handlowy dla Rolnictwa, Lwów Teatralna 16. 4542 1

W drugiej połowie czerwca zginęła papuga „Lara“, duża zielona. Łaskawy znalazca zgłosić się zechce do Jana Mościńskiego, ul. Żółkiewska 50 c. Nagroda 50 koron. 4538 2-1

Od pp. amatorów przyjmuje się najtaniej Zakład foto-reprodukcyjny „HELENA“ Ul. Wincentego Pola 3, II. p wszelkie roboty jakoto: wywołanie klisz, kopiowanie, nalepienie itp. Zgłoszenia przyjmuje również Jachimowski, Bazar, Pasaż Mikolscha. 4501 1

Posiadaczom losów z r. 1860 zalecamy w ich własnym interesie ubezpieczenie ich przed stratą wraz z wylosowania najniższą wygraną. Premia wynosi 3 korony. Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp., Lwów. 4274 10-7



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy,

kto potrzebuje: urzędników, ekonomów,

pomochników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharek, kucharzy, służby;

kto chce: nająć mieszkanie, cośkolwiek sprzedać,

kupić lub podać do wiadomości ogółu

najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA

w Słowie Polskiem



Patenty wyrabia inżyn M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecznicz patentowy. Wiedeń 1, Graben 29a. 84

Koncesjonowana

Izba Załatwień

w gmachu Towarz. wzajem. pomocy Urzędników prywatnych (plac Dąbrowskiego 5) pod kierunkiem i kontrolą Dyrektora tegoż Towarzystwa. ułatwia kupno i sprzedaż majątności, wydzierżawianie takowych, pośredniczy w sprzedaży produktów rolniczych i leśnych, w nabyciu maszyn rolniczych, sztucznych nawozów itd. 4317 4-2

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Podowity Francuz, chemik, poszukuje lekcji przygotowywanych do Uniwersytetu chemii i fizyki lub lekcji języka francuskiego. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego“ pod „510“. 4536 1

Posadę rachmistrza kontrolora lub buchaltera przyjąłbym przy zarządzie większych dóbr. Posiadam egzamin rządowy rachunkowy. Mając obecnie posadę kierownika większej filii zmieniłbym ją na jedną z powyższych „N. N. 30“ Adm. „Dziennika Polskiego“ Lwów. 4531 1

Gorzelnik kawaler, rutynowany w mechanice i gospodarstwie poszukuje posady na ordynaryi. Wiadomość udzieli z grzeczności Wpau Stefanowicz, Dom Handlowy, Lwów, Teatralna 16. 4533 1

Rządca i ekonom z długoletnią praktyką i wyższą szkołą rolniczą z najlepszymi referencjami od osób znanych w kraju, przyjmie posadę. Zgłoszenia: Jasieniak, Zielona 48 B. 4534 2-J

Młodzieniec o wysokim wykształceniu z chlubnymi poleceniami, przyjmie lekcje i równocześnie ofiaruje usługi przy gospodarstwie. Łaskawe ogłoszenia przyjmuje p. Brzeski, Lwów, Rapaporta 11, drzwi 4. 4510 5-2

Służący sklepowy z najlepszymi referencjami bardzo rzetelny, pilny i pracowity kawaler 27 lat, szuka odpowiedniej posady. Gołębia 11a. Franciszek Kędziński. 4515 3-2

Panienska uzdolniona w krajoznawstwie poszukuje zatrudnienia w domu prywatnym Zgłoszenia MARYA 12. post. rest. Lwów. 4533 5-2

Starszy kandydat adwokatury z prawem substytucji i obrony, poszukuje miejsca. Oferty pod „dr. Ł. T.“ poste rest. Lwów. 4457 3-3

Technik poszukuje lekcji na wieś. Adres: Flecker, Lwów, Kotlarska 10. (4370 2-4

b) Zaoferowane.

2 uczni do praktyki i subiekta zdolnego przyjmie zaraz cukiernia Noworolskiego & Krowickiego w Stanisławowie. 4537 6-1

Pomocnik handlowy znający handel płóciem i bielizną, otrzyma stałą posadę oferty z fotografią pod adresem Jan Riedl we Lwowie. 4540 6-1

Uczeń do handlu, młodzieniec z dobrą maszyną, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płóciem i bielizną JANA RIEDLA we Lwowie. 4539 6-1

Dziewczynkę do robót introligatorskich poszukuje się. Wiadomość handel Stanisława Köhlera. Batorego 28. 4475 3-3

Kasyera lub kasyerkę przyjmie Zarząd browaru w Limanowej, ze świadectwami przynajmniej dwuletniej praktyki i egzaminu buchalterji. — Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4516 3-2

Bernard Wachtel, handlarz korzenny pokój do sńadań w Drohobyczu, poszukuje pomocnika. 4523 2-2

Atelier dentystyczne poszukuje praktykanta, ul. Krakowska 7. 4528 3-2

Wychowanie i nauka.

Przygotowuję do egzaminu sądowego. Adres: wał: Niltwi, Administr. „Słowa Polskiego“. 4541 1

Jodo-żelazistego tranu wątrobianego Lahusena.

Przez dodatek jodu i żelaza, jestto najlepszy i najskuteczniejszy tran. W działaniu przewyższa wszystkie podobne preparaty i nowsze leki. Smak łagodny i miły, dlatego też do ról jak i dzieci zżywiają go chętnie i znośną łatwo. W ostatnich latach zżywano po 50.000 flaszek, co jest najlepszym dowodem dobroci. Posiadam wiele świadectw i listów dziękczynnych. Cena 2 i 4 marki, za ostatnią cenę wystarcza na czas dłuższy. Prawdziwy tylko pod firmą fabrykanta aptekarza Lahusena w Bremie.

We LWOWIE mają na składzie: Dr. Mikolasek, ul. Kopernika apt. Palek R. w Jaśle i Obwodowa apteka w Tarnopolu.

Jako nowość

zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności

inserującej publiczności

Korespondentki

inseratowe

Korespondentki te sprzedawane po trafikach i biurach dzienników w cenie po 60, 90, 120, 150 i 180 h. uprawniają do umieszczenia w drobnych anonsach 10, 15, 20, 25 względnie 30 wyrazów, co nie wymaga większego trudu jak napisanie anonsu na dotyczącej kartce i wrzucenie tej kartki do skrzynki pocztowej.

GLOBUS-PUTZ-EXTRACT

O wiele lepszym
 niż czerwona pomada, jest wy-
 ciąg do czyszczenia
Globus
 Fritz Schulz jun. Akt. Ges.
 Lipsk i Eger.
Złoty medal
 Wystawa świat. Paryż 1900.
 Zbiór. wyst. chem. przemysł.

„Gazeta Świąteczna”
 czasopismo tygodniowe polityczne i społeczne
 wychodzi we Lwowie co niedzielę rano o g. 1/28
 zawiera wszystkie najświeższe wiadomości polityczne,
 kronikarskie itd. z ostatniej chwili.
 Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego” ko-
 sztuje abonament „Gazety Świątecznej” na prowincyi 40 h.
 miesięcznie we Lwowie 30 h. (z dostawą do domu 40 h.)
 miesięcznie. Dla innych wynosi prenumerata miesięczna na
 prowincyi 60 h. — we Lwowie 50 hal. (z dostawą do domu
 60 hal.)
 Adres redakcyi i admin. „Gazety Świątecznej”: Lwów ul. Cicha 5.

Lwowskie Biuro handlowe
 przy ulicy Kościuszki 4.
 sprzedaje najtaniej i pod nadogodniejszymi warunkami
Sika w lzi
 Przybory pożarne.

„VINACET,”
 nową essencję octu poleca się każdej gospodyni,
 właścicielom hoteli i restauratorom.
 Wyrabiany z tej essencji ocet, posiada doskonały smak i przyjemny za-
 pach, jest silny i konserwujący, bez bakterij, nigdy się nie psuje i jest
 o wiele tańszym od kupionego octu.
Ceny: 1/4 litrowa flaszka na 5 do 10 litrów octu 1 kor., 1 litrowa
 flaszka na 20 do 40 litrów octu 3 kor.
 Na składzie w aptekach, drogueryach, handlach deli-
 katesów i towarów kolonialnych.
 Główne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny u
HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.
 Proszę uważać na markę ochronną!

**Specjalność z chemi-
 cznego laboratorium
 dla kosmetyki**
Dra Roberta Fischera
 doktora chemii i kosmetyki
 Wiedeń I. Habsburgergasse 4, 2 St.
ŚRODEK
do tępienia włosów
 (Epilatoire)
 tępi chemicznie włosy na twarzy, na rękach i ramieniu.
 Procedura jest pojedyncza i bezbolesna, działanie powolne,
 ale pewne. Epilatoire niszczy mianowicie przy dłuższem
 użyciu zupełnie korzonki włosowe i zapobiega pewnie
 dalszemu porostowi
Ceny specjalności:
Srodek do tępienia włosów (Epilatoire) do zupeł-
 nego wytepienia wło-
 sów i zapobieżenia dalszemu porostowi 1 m. flak. zł. 5—
 1 wielki flakon zł. 10—
Tain-Pasta do wytepienia włosów na twarzy, ... zł. 1—
 ramieniu, za sztukę
Krem na piegi 1 słoiczek zł. 2—
Ozon suspendowany w wodzie 1 flakon (1/2 ltr.) zł. 1-25
Woda „Blondeur” 1 flakon (1/2 ltr.) zł. 3—
 do farbowania włosów blond lub czar-
 nych, karton zł. 1-20, 3 do zł. 5—
„Fo” 3 odcienie, karton ze szminką zł. 3—
Puder „Email” bez szminki zł. 2—
 do osiągnięcia pięknej, bia-
Woda „Venus” łej twarzy, 1 flakon zł. 2—
Srodek na czerwone nozy, karton zł. 2—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do wytepie-
 nia wągrów zł. 1-50
 Broszury o ozonie i używaniu pojedynczych spe-
 cyalności gratis i franco. Poświadczenia o nieszkodliwości
 preparatów, jakoteż tysiące podziękowań całego świata
 są do przegłędnięcia. Informacje w sprawach kosmety-
 cznych darmo.

Ogrodzenia ogrodowe
 siatki druciane żela-
 zne, drut kolezasty
 poleca bardzo tanio firma
Jan Schumann
 ul. Akademicka 3.

Jako najpewniejszą lokacyę kapitału
 poleca się emitowane przez **Peszteński węgierski bank**
komercyalny (założony w roku 1841) 40/o listy zastawne
 płatne napowrót po k. 200, oprocentowanie liczone od kursu
 dziennego 4 3/10/o. — 4 1/2/o obligacye premijowe komunalne
 płatne nap. po 220 k. oprocentowanie liczone od kursu dzien-
 nego po 4 3/8/o. — 4 1/2/o listy zastawne, płatne napowrót po
 200 kor. oprocentowanie liczone od kursu dziennego 4 3/10/o.
 4 1/2/o obligacye niepremiowe komunalne, płatne napowrót po
 200 kor., oprocentowanie liczone od kursu dziennego po
 4 3/10/o. Takowe otrzymać można po kursie dziennym
 w Kantorze wymiany i Domu bankowym

Samuely i Landau, Lwów
 ulica Trzeciego Maja.
 Gdzie prospekta przejrzeć można. 4339 20-4

Niszczy piegi
 i wszelkie wyrzuty i wyde-
 likacja płeć
Wschodnia Pasta piękności
 stoik 35 centów. 34-8
 Mydło ze soku lilii „Fiera”
 35 ct. Puder Lwówianka 60 ct.
 Jedynie do nabycia w dro-
 gueryi **Langa i Piłarskie-**
go, Lwów, Akademicka 1. 3.
 Wysylka odwrotnie.

Konkurs.
 Przy kasie Oszczędności w Horodence jest do
 obsadzenia posada likwidatora z roczną płacą 1.200
 koron. Posada na razie jest prowizoryczną, po roku
 zadowolającej służby nastąpić może stabilizacya z praw-
 em do emerytury. Kandydaci mają się wykazać, że
 nie przekroczyli 40 lat życia, tudzież świadectwem
 z rachunkowości i z praktyki zawodowej. Pierwszeń-
 stwo będą mieć kandydaci, którzy w tym charakterze
 byli już zatrudnieni.
 Podania wnosić należy do Dyrekeyi najpóźniej
 do 1 sierpnia br. 4509 3—1
SZCZAWNICA ZAKŁAD
ZDROJOWO-KĄPIELOWY
 Pierwszorządna stacya klimatyczna. 2869
 Sezon od 20 maja do 30 września. Urządzenia postę-
 powe. Desinfekcyja mieszkań troskliwa. Wody ze zna-
 nych ze skuteczności zdrojów Józefiny i Magdaleny we
 wszystkich handlach i aptekach.
 Zamówienia na mieszkania przyjmuje Dyrekeya
 Zakładu górnego. F. Wiśniewski.

Oddział towarowy
Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego
 dla handlu i przemysłu we Lwowie.
 dostarcza wagonowe partye wszelkich gatunków
Węgla kamiennego
 z pierwszorzędnych kapali **GÓRNOŚLĄSKICH**, franco
 stacye wschodniej i zachodniej Galicyi, oraz poleca dla
Mieszkańców miasta Lwowa
 drobną sprzedaż pojedynczemi centnarami z dostawą do domu
 Zamówienia przyjmuje się w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej 3. I. piętro.

Oświadczam publicznie, że jeżeli zdarzyło się tu i
 ówdzie, iż z fabryki mojej sprzedano
 komu limoniadę musującą we flaszkach
 zaopatrzonych godłem „HYGIEA”, to stać się mogło
 tylko wskutek niedopatrzienia i pomyłki, gdyż tylko
 fabryka napojów musujących firmy **Hiss & Salter we**
Lwowie ma wyłączne prawo używania tego godła.
 4546 **Salomon Schleicher.**

Rocznie jedynastcie ciągnień. 1 los włoski Czerwonego
 krzyża, 1 weg. Czerw. krzyża, 1 los Bazylika i 1 los
 serbski państwowy. Cena 100 K. (25 rat po 4 K.). Pierwsza rata
 wynosi koron 6, dalsze po koron 4, Czeki pocztowe i gazeta
 losowań bezpłatnie. Wszelkie koszty inne wykluczone. Po
 złożeniu pierwszej raty, nabywca gra już przy ciągnięciu w sier-
 pniu. Dom bankowy **Wiktor Chajes i Sp. we Lwowie.** Ulica
 Sykstuska 1. 8. 3999 15—9

JAREMCZE.
 Pensyonat w Willi „Maryla” wygodnie urządzo-
 ne, pokoje z całodziennem utrzymaniem i usługą.
 Ceny umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuje wła-
 ścielka **Ludmiła Zoffalowa w Jaremczu**, a we
 Lwowie adwokat kraj. radca **Kierny, ulica Ko-**
pernika 3. 3584 3—2

Zakład wodolecznicz y
Dra Chramca
 w Zakopanem, w Tatrach (stacya kolei)
 Otwarty cały rok. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Po-
 koje urządzone z komfortem. Pierwszorządne urzą-
 dzenia łazienek, elektryzacya, kąpiele elektryczne,
 massage i gimnastyka. Oświetlenie elektryczne. Ceny
 bardzo przystępne. 2725
 Prospekty na żądanie gratis.

Gudem przemysłu
 jest poniżej podany wspaniały garnitur, z prawdzi-
 wego srebrnego metalu „Britania”, składający się
 z 52 sztuk, po nienormalnie niskiej cenie 13 k. 20 h
 6 sztuk najlepszych noży stołowych „Britania”,
 z prawdziwą angielską klingą,
 6 sztuk z amer. srebr. „Britania” widelców z jednego
 kawałka,
 12 sztuk łyżek stołowych z amer. srebra „Britania”,
 12 sztuk łyżeczek do kawy z amer. srebrn. „Britania”,
 1 sztuka chochla do zup z amer. srebra „Britania”,
 1 szt. chochelka do mleka z amer. srebra „Britania”,
 2 sztuki efektywnych lichtarzy stołowych,
 6 sztuk najlepszych nożyków do owoców z rączką
 porcelanową,
 6 sztuk najlepszych widelców do owoców z po-
 celanową rączką,
 52 sztuk razem 13 k. 20 h.
 Powyższe 52 przedmiotów możemy odstąpić
 za minimalną cenę 13 k. 20 h. Srebro „Britania”
 jest zupełnie białym metalem, który zachowuje po-
 lisk srebra przez 25 lat, za co się gwarantuje.
 Dla najlepszego dowodu, że ten inserat opiera się
 na rzeczywiście prawdziwe, podajemy następujące
 publiczne oświadczenie:
 W razie, gdyby przysłany srebrny garnitur
 „Britania” był nieodpowiednim, zwrócimy bezzwło-
 cznie zapłaconą należność. Ktokolwiek tylko tegoż
 potrzebuje, niech sobie zamówi wyżej wymieniony
 wspaniały garnitur, który przedewszystkiem nadaje
 się jako
 podarek weselny i okolicznościowy
 również dla hoteli, gospod i lepszych gospodarstw.
 Dostać można tylko SP. 18/7.)
 w domu eksportowym **RIX'a**
 dostawcy Stowarzyszenia domu nauczycieli itd., zaprotokoło-
 wana firma, istniejąca od 30 lat.
 Wiedeń II/3, Praterstrasse 16.
 Wysła się za pobraniem lub za poprzedniem
 wysłaniem pieniędzy. 6177
 Prawdziwe tylko z marką ochronną.
 Posiadamy liczne listy pochwalne.